



Na Oścież

Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 12 (187) Bydgoszcz-Fordon grudzień 2010 Rok XVIII ISSN 1505-7151



Wraz z pierwszą Niedzielą Adwentu rozpoczęliśmy nowy rok kościelny. Jaki będzie i co nam ofiaruje – czas pokaże. Tymczasem hasło bieżącego wydania brzmi „Narodziny”. Do hasła nawiązują „Zamyślenia” ks. Proboszcza i są nadzwyczaj oryginalne w rozwinięciu tego hasła.

Rozmowa miesiąca toczy się z ks. Krzysztofem Buchholzem, który opowiada, jak rodziło się i dojrzewało Jego kapłaństwo, jak przybywało obowiązków i co robi dziś. Myślę, że warto ją przeczytać, bo choć jest długa czas świąt ku temu jest jak najbardziej sposobny.

Są też inne teksty nawiązujące do hasła wydania. Warto z pewnością przeczytać teksty zatytułowane „Wieczór życzliwości” i „Moje Boże Narodzenie”. Oba patrzą na czas Bożego Narodzenia z różnych punktów widzenia i pokazują wpływ tych chwil na ludzkie życie.

Jest też propozycja na Nowy Rok 2011 specjalnych rekolekcji, które odbywać się będą pod hasłem „PRZEBACZENIE drogą do uzdrowienia”.

Wyjątkowo rozpisali się nasi Czytelnicy, skoro tylko wybrana część listów, które nadeszły do Redakcji zajmuje całą stronę. Myślę, że tych wysiłków stawiania liter na papierze w dobie wszechobecnych technik informatycznych nie trzeba specjalnie reklamować. Po wiem jedynie, że świadczą one o wnikliwej obserwacji, wdzięczności za otrzymane dary i rekolekcyjnego zasłuchania.

Na jednej ze stron jest informacja o tym, że ks. bp Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej powołał do życia Ośrodek Duszpasterski im. Sługi Bożego Jana Pawła II w Bydgoszczy. Dlaczego ta informacja jest dla nas ważna? Choćby z tego powodu, że to nasza parafia, z woli Księdza Biskupa staje się matką i zaczynem powstania nowej parafii oddając jako wiano część swego terenu i gorliwych parafian, częstokroć istotnie zaangażowanych w nasze życie parafialne.

W innym miejscu jest sporych rozmiarów tabelka, która zawiera liczby pokazujące – jak licznie chodzimy do kościoła i w jakim wymiarze czynnie uczestniczymy w Eucharystii. Oj - za wesoło nie jest.

Jest też plan „Kolędy”, czyli dorocznych odwiedzin duszpasterskich AD 2010/2011. Ileż to już razy czekaliśmy na te odwiedziny, albo ich unikaliśmy? Stajemy kolejny raz przed szansą, by dać świadectwo swojej wiary.

Dosiego Roku 2011 życzy

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Wieczór życzliwości (s. 8)
List do redakcji (s. 11)
Plan kolędy (s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Święci bydgoscy (cz. 3)
Krzyże - płaskorzeźby
Minał rok w parafii

str. 1 - Żywy Żłóbek 2009, fot. Mieczysław Pawłowski

Proboszczowskie zamyślenia



NARODZINY

W każdą drugą i czwartą niedzielę miesiąca, a także w pierwsze święta Wielkanocy i Bożego Narodzenia po południu o 15.00 podczas Najświętszej Eucharystii udzielamy w naszym Sanktuarium Sakramentu Chrztu Świętego. Wspominam ten sakrament dlatego, że bardzo dobrze wyraża on ogólny sens świąt Bożego Narodzenia, w których dominuje temat stawiania się dziećmi Bożymi dzięki przyjęciu przez Syna Bożego naszego człowieczeństwa.

Bóg się narodził po to, abyśmy my mogli się odrodzić. Ta myśl nieustannie się przewija w bożonarodzeniowych tekstach liturgicznych, pobudzając do refleksji i napawając nadzieją. Wystarczy pomyśleć o słowach św. Jana z Prologu do jego Ewangelii: *Wszystkim tym (...), którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi* (J 1, 12). Ta zadziwiająca tajemnica, jaką są nasze „powtórne narodziny” z Boga (por. J 3, 1-8) urzeczywistnia się i wypełnia w sakramentalnym znaku chrztu.

Poprzez ten sakrament człowiek staje się rzeczywiście dzieckiem Bożym. Ta zasada ma wiele cech wspólnych z procesem dorastania człowieka, kiedy to dzięki więzi z rodzicami, polegającej początkowo na całkowitym uzależnieniu, poprzez momenty oddalenia i kryzysy, kształtuje się w nim świadomość bycia dzieckiem, potem wdzięczność za dar życia, dojrzałość i zdolność obdarowania życiem. Również chrześcijanin, zrodzony w chrzcie do nowego życia, rozpoczyna swoją drogę dojrzewania w wierze, dzięki której będzie świadomie zzywał Boga jako „Abbę — Ojca”, zwracał się do Niego z wdzięcznością i żył radością, że jest Jego synem.

Chrzest ma także wymiar społeczny. Więzi międzyludzkich nie można kształtować za pomocą ideologii, tym bardziej dekretem jakiegokolwiek legalnie ustanowionej władzy. Widzimy w innych osobach - braci i siostry - dzięki pokornej, lecz głębokiej świadomości,

że jesteśmy dziećmi jednego Ojca Niebieskiego. Jako chrześcijanom, dzięki Duchowi Świętemu, którego otrzymaliśmy na chrzcie, przypadł nam w udziale dar i zadanie, jakim jest żyć jako dzieci Boże, by stanowić „zaczyn” nowej ludzkości, solidarnej i bogatej w pokój i nadzieję. Pomaga nam w tym świadomość, że oprócz Ojca w niebie mamy też Matkę - Kościół, którego odwiecznym wzorem jest Maryja. Jej właśnie podczas wszystkich ceremonii chrzcielnych zawieramy nowo ochrzczone dzieci oraz ich rodziny, a dla wszystkich prosimy o codzienną radość powtórnego rodzenia się z miłości Boga, która czyni z nas Jego dzieci. Zatem każdy chrzest jest także jakby naszym Bożym Narodzeniem.

To Narodzenie Boga Człowieka – które każdego roku celebруем – jest dla kapłanów posługujących w naszym Sanktuarium okazją do objęcia wszystkich ochrzczo-nych wielką modlitwą prośby, aby nastrój i atmosfera Bożego Narodzenia pozwalały ze spokojem spojrzeć na nowo narodzone Dziecię Boże i otwartym sercem przyjąć Jego orędzie zbawienia zapisane na kartach Ewangelii.

Życzę zatem wszystkim moim zacnym Parafianom, aby Boży pokój odnowił każdą dziedzinę naszego codziennego życia. Niech napelni nasze serca, by otworzyły się na działanie Jego przemieniającej łaski; niech zapanuje w rodzinach, aby stojąc przed szopką czy przy choince bożonarodzeniowej umocniły swą wierność i jedność; niech rozprzestrzeni się w naszym mieście i niech zagości w każdym zakątku naszej Ojczyzny.

ks. proboszcz Jan

W KOMUNII Z BOGIEM

Już niebawem Boże Narodzenie. Obchodzić je będziemy w roku, którego hasłem są słowa: „W komunii z Bogiem”.

Niech to hasło będzie nam przypominało w każdym miejscu, w małżeństwie, rodzinie, w środowiskach pracy, nauki i wypoczynku o tym podstawowym zadaniu człowieka wiary, by być z Bogiem we wspólnocie.

Życzymy Wam Drodzy Czytelnicy, Parafianie i Sympatycy, byście w celebracji Bożego Narodzenia nie zapomnieli o darze serca, które jest centrum dowodzenia każdego. Niech Boże błogosławieństwo umacnia Waszą wiarę, nadzieję i miłość w Nowym Roku - 2011.

Redakcja „Na Oścież”

WIKARIUSZ, DUSZPASTERZ, PREZES ...

z wikariuszem, duszpasterzem akademickim i prezesem Fundacji „Wiatrak” - ks. Krzysztofem Buchholzem - rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: Wikariusz w Parafii i Sanktuarium u Królowej Męczenników, diecezjalny duszpasterz akademicki w „Martyrii” i prezes Fundacji „Wiatrak”, a do tego częsty gość w mediach. W której roli Ks. Krzysztof czuje się najlepiej?

Ks. Krzysztof Buchholz: Zdecydowanie w kapłańskiej - od dwudziestu lat - i za to Bogu dziękuję. Nie lubię jak mnie nazywają różnymi prezesami, dyrektorami.

Zacznijmy od początku. Ma Ksiądz bardzo dużo „dzieci”. Prawda to?

Troszkę ich się uzbierało przez te minione lata, zarówno w wykonaniu studenckim, jak i później absolwenckim. Są w różnym wieku.

Został Ksiądz dziadkiem?

Tak, już pięćdziesiątka „wnucząt” jest. I to są ci, którzy jeszcze są, choć w innym wymiarze we wspólnocie „Martyrii”, bo takich, co byli we wspólnocie akademickiej i poszli w świat jest więcej.

Kiedy to się zaczęło?

Święcenia przyjąłem w 1990 roku, a duszpasterstwo akademickie stało się moim udziałem osiemnaście lat temu, kiedy tutaj przyszedłem.

Czy tak sobie Ksiądz wyobrażał to kapłaństwo w dniu święceń kapłańskich?

Nie, zupełnie nie. Natomiast z seminarium wychodziłem z przekonaniem, że to jest ta droga. Już na początku było ciekawie, gdy poszedłem do Solca Kujawskiego. Był tam i nowy proboszcz i nowy drugi wikary. Pojawiła się nauka religii w szkołach, a ja miałem być prefektem zajmującym się młodzieżą, chodzącym do szkoły zawodowej i do liceum, które w Solcu Kujawskim troszeczkę ze sobą się ścierały. Tego się absolutnie nie spodziewałem, zresztą nikt się nie spodziewał i nie był przygotowany, żeby wejść do szkoły. Jeśli chodzi o te szkoły i te dwa lata w Solcu Kujawskim wspominam jako absolutnie pierwszą kapłańską miłość.

Przypomnijmy, że do momentu, kiedy Ksiądz jako wikariusz zawiązał na pierwszą parafię, religia - jako przedmiot - była prowadzona w salkach katechetycznych przy kościołach. Były to więc pierwsze chwile oswajania się szkoły z nowym „przedmiotem” i ludźmi go prowadzącymi. Szkoła miała doświadczenie obecności około pięćdziesięciu lat komunizmu w Polsce i wszyscy się na nowo oswajali. Co było najtrudniejsze?

W ogóle było takie przyczajanie się, badanie gruntu, takie rozpoznanie „kto jest kto”. Były też pytania, o co tu właściwie chodzi, i jak sobie przypominam, była to jakaś specyficzna „gra”. Bogu dziękuję, że trafiłem na takich ludzi, którzy przecież mieli przeszłość bardzo różną. Chcieliśmy, i „strona” edukacyjna i „kościelna” grona pedagogicznego, coś dobrego z tego nowego układu utworzyć. I udało się. Nie było problemu, żeby codziennie modlitwa „Anioł Pański” miała miejsce w szkole. Nie było problemu, żeby katecheza odbywała się

w bardzo dobrych warunkach – czyste i kiedy trzeba, ogrzane sale, i to zarówno w jednej i drugiej szkole. Jak mało gdzie w tym czasie, mogliśmy już w pierwszym roku nauki religii przeprowadzać w szkole rekolekcje wielkopostne.

Nie było trudności, by zrozumieć, że katecheta to nauczyciel przedmiotu i członek grona pedagogicznego?



foto. Mieczysław Pawłowski

Trzeba było rzeczywiście spotkać się w polu drogi. Sytuacja wymagała od obu stron przyjęcia postawy otwartości, że się chce wspólnie dobra uczniów. W tamtym czasie większym wyzwaniem dla mnie było środowisko grona pedagogicznego niż uczniów, gdzie czułem się bezpieczniej. Ja i moi koledzy - księża - mieliśmy przed sobą duży znak zapytania – jak zastaniemy przyjęci przez grono pedagogiczne. Ja miałem szczęście.

Patrząc z perspektywy roku 2010 na nauczanie religii w szkole, czy ten pomysł się udał?

Nie wiem czy jest ktoś mądry w tym kraju i w Kościele polskim i w Ministerstwie Edukacji, który by był w stanie jednoznacznie się na ten temat wypowiedzieć, ja nie potrafię. Wiem, że to, co mi było dane doświadczyć w Solcu Kujawskim, czy potem tutaj, gdy już przyszedłem do Fordonu, na poziomie szkoły podstawowej i średniej, było dla mnie dobrym przeżyciem. Według mnie wszystko zależy od ludzi. Systemy są, mniej czy bardziej dostosowane do warunków, a życie nam je bardzo szybko zmienia. To, że religia jest w szkole sprawia, że Słowo Boże w takiej formie katechezy, do bardzo wielu uczniów dociera. To, że szkoła jest tak, a nie inaczej traktowana przez rodzi-

ców i uczniów to jest dużym wyzwaniem.

Jak rodzinny dom Księdza wpłynął na wychowanie religijne, formację kapłańską, a później na samą pracę duszpasterską? Czy były jakieś zwyczaje domowe, które się przydały, czy były takie, które były „nie po drodze”?

W domu budowało się wszystko na dobrych fundamentach. Te zaś są mało estetyczne, niewidoczne dla „oka zewnętrznego”, ale mają ogromne znaczenie dla budowli i muszą być mocne, mądre i w dobrym miejscu położone. I to zrobili rodzice w bardzo tradycyjnym, klasycznym wydaniu, gorliwej, naszej polskiej pobożności. Nie do pomyślenia była niedziela bez Mszy świętej, bo wokół Eucharystii koncentrowała się cała niedziela i życie rodzinne. Moją parafią już świadomie przeżywaną, była parafia św. Józefa przy ul. Toruńskiej w Bydgoszczy.

Jak ja Ksiądz dziś wspomina?

Ta parafia żyła pod przewodnictwem ks. prałata Kazimierza Frąckowskiego. Była bardzo mocna i bardzo liczna. Ogarniała Kapuściska i Wyżyny, licząc w pewnym momencie, zanim zaczęły powstawać nowe parafie, osiemdziesiąt tysięcy ludzi. W parafii mieliśmy katechezę wszędzie, w każdym kącie i przedsionku kościoła, chór podzielony na sektory. Przeżywanie kalendarza liturgicznego było gorliwe i w parafii i w domu. Pamiętam różaniec, który zawsze był odmawiany wspólnie po powrocie Taty z pracy do domu, pod przewodnictwem czy to taty, czy mamy, ale zawsze z całą rodziną. Poza katechezą, która była dla mnie ważna i na którą biegałem z radością nigdy nie byłem ministrantem, czy lektorem.

Miejsce urodzenia Księdza, to skraj Borów Tucholskich?

Tak. Błędem jest moją miejscowością rodzinną Mówię o sobie, że jestem „Borowiak”, choć może jestem niezupełnie z lasów, ale lasy tę miejscowość otaczają. Leży prawie w pół drogi z Tucholi do Świecia nad Wisłą.

Zagląda Ksiądz tam jeszcze?

Tak! W moim domu rodzinnym mieszka moja matka chrzestna, więc się spotykamy, co prawda nie za często. Na cmentarzu parafialnym są groby moich dziadków. Najważniejszy dla mnie jest grób mojego brata, który przyszedł na świat po mnie i tak niespodziewanie szybko z tego świata odszedł. Jest też grób mojego wujka, który na początku drugiej wojny światowej został rozstrzelany przez Niemców, mając zaledwie szesnaście lat. Na cmentarzu jest kawał historii najbliższej rodziny. Wierzę, że my przypadkowo nie pojawiajemy się na tym świecie, akurat w takim, a nie innym miejscu.

Po Solcu Kujawskim był Fordon. Jak na Księdza kapłaństwo wpłynął przykład naszego pierwszego proboszcza księdza Zygmunta Trybowskiego.

Przyjechałem do Fordonu z tatą, żeby zobaczyć gdzie to jest. Jako bydgoszczanin nigdy w Fordonie nie byłem. Przyjechaliśmy tutaj, i nie doszedłem nawet do schodów, a prałat

Zygmunt otwierał już drzwi i mnie witał, choć specjalnie nie zapowiadałem swojego przyjazdu. To powitanie było dla mnie zaskakujące. Później oprowadził mnie po plebanii, poczuwając od swojego mieszkania ... i cieszył się, że jestem, że mamy być razem. Wyciągnął ojcowsko rękę i tak traktował mnie przez lat jedenaście, przez które byliśmy razem.

Znany jest Ksiądz z niecodziennych kazań. Skąd biorą się pomysły na kazania i jak one powstają? Niektórzy mówią, że im mniej przygotowane, tym lepsze.

Zależy co kto rozumie przez pojęcie „przygotowane”. Ja kazania nie piszę, choć robię sobie ich szkic. Jeżeli używam jakiegoś cytatu to wtedy mam przy sobie. Generalnie staram się „kazać”, bo jak mówi moja matka chrzestna ma alergię na czytanie kazania. Kiedy mówię, że Jan Paweł II też czytał, odpowiada – tak, „ale On inaczej.” Staram się więc tak mówić, by widzieć, słyszeć i wyczuwać odbiorców, i w zależności od tego jaki mamy kontakt, dostosowywać do niego kazanie. Dlatego nie zawsze na każdej mszy świętej podczas mojego dyżuru niedzielnego jest ono takie samo. Przygotowując kazanie wcześniej czytam Słowo Boże na daną niedzielę, a mając chwilę spokojniejszą, proszę o światło i to jest niesamowite, kiedy Pan Bóg sieje to słowo i ono zaczyna kiełkować.

Więc jest legendą, że to studenci układają za Księdza kazania?

Jeszcze tak nie jest. Aczkolwiek bywało, że pytałem co by powiedzieli na taki, a taki fragment Słowa. I muszę powiedzieć, że nieraz rzeczywiście podawali jakąś myśl. Towarzyszy mi jednak świadomość, że bez Ducha Świętego to by człowiek tu nie uciągnął.

Często widać kolejki do konfesjonatu, w którym ksiądz Krzysztof dyżuruje. Czas posługi dla penitenta jest różny, ale zwykle dłuższy niż tzw. średni. Czy rzeczywiście zdarzają się Księdzu tak skomplikowane sytuacje, że wymagają sporo czasu, czy też jest to usposobienie spowiednika?

Czasami tak się dzieje, że dłużej mówią ci, którzy są penitentami. Sam będąc spowiadającym się czuję jak ważne jest adekwatne do mojego stanu nastawienie spowiednika, choć wiem, że się Bogu spowiadam i Boga proszę o przebaczenie. Zwykle staram się wyczuwać penitenta, jego stan i sytuację. A te są dzisiaj coraz bardziej skomplikowane i trudne. Coraz częściej stajemy wobec pytania, czy u spowiadającego się jest odpowiedni stan żalu, skruchy i czy mogę udzielić rozgrzeszenia?

Sytuacje bywają różne i ...

... nauczył mnie ksiądz Prałat Zygmunt, żeby człowieka nie odrzucić, bo nie ma nic gorszego, gdy w Kościele człowiek zostanie odrzucony. Przekonałem się, że warto spowiadającym się określić trudność sytuacji, w której się znaleźli i nawet nie udzielić rozgrzeszenia. Penitent odchodzi wtedy bez żalu do spowiednika, odchodzi w zrozumieniu tego co się stało i co jest konsekwencją życia jakie wybrał. I wtedy rozumie, że to nie ja nie udzieliłem mu rozgrzeszenia, tylko on tak żyje, że zachodzi konieczność, i już nie ma żadnej możliwości bez radykalnej zmiany, na którą zwykle nie jest przygotowany.

Zdarzyło się Księdzu, że penitent odchodził od konfesjonatu bez rozgrzeszenia?

Tak. Zapamiętam do końca życia pierwszą spowiedź, kiedy nie udzieliłem rozgrzeszenia. Była to osoba, którą znałem bardzo długo i nigdy bym się nie spodziewał, że to tak się stanie. Nie powiem kto był bardziej zaskoczony, czy ja, czy ta osoba. To był dla mnie jakiś wstrząs, bo bardzo przeżyłem ten pierwszy raz.

Pomówmy teraz o drugiej domenie Księdza działalności - DA „Martyria”. Co w szczególności chciałby Ksiądz wspomnieć?

Drogę, którą przechodzę z ludźmi tworzącymi „Martyrię” to prawda o homo viator, o człowieku w drodze. Jest specyfiką duszpasterstwa

która już trzeci rok funkcjonuje.

Takie duszpasterstwo dorosłych Martyrian

Tak - z rekolekcjami, dniami skupienia, comiesięczną Eucharystią.

Co więc trzeba powiedzieć młodemu człowiekowi, żeby choć raz w życiu zajrzał do duszpasterstwa? Nie mówię, że konkretnie do „Martyrii”, ale w ogóle do duszpasterstwa?

Człowiek, który miałby pojawić się w duszpasterstwie akademickim, a jest w kościele w takiej czy innej formie, zmienia się. I młody człowiek ma dzisiaj zupełnie inne potrzeby. Te



foto. Mieczysław Pawłowski

akademickiego, że ono jest mało stabilne personalnie. Jest ono jak dworzec kolejowy, gdzie ktoś będąc na studiach przychodzi, pobędzie sobie rok, dwa, trzy i pojedzie dalej - w życie. I cała rola duszpasterstwa akademickiego polega na tym, żeby ta dalsza droga była celowa, żeby ten ktoś wiedział, gdzie ma wysiąść i żyć. I tak ludzie po DA są w Australii, w Ameryce, w Anglii, są w Europie Zachodniej. Jest też wspólnota absolwentów, ludzi, którzy przez ten czas studencki przeszli i mieszkają w Bydgoszczy, w Toruniu, w okolicach i postanowili na tym dworcu katolickim, chrześcijańskim dalej być w sposób nie - przypadkowy, nie - okazjonalny, nie - świąteczny. Są to żyjący w małżeństwach, rodzinach jak i tak zwani single – osoby samotne. Są też dzieci z tych małżeństw i tworzą wspólnotę. **Obserwuję, że są również takie osoby, które zainfekowały się na dworcu zwanym „Martyrią”. Dla nich już nie ma sposobu - lekarstwa, by stąd poszły. I mimo, że już prowadzą samodzielne życie zawodowe, to dalej jak na przykład „studenci osiemnastego roku studiów”, czy któregoś tam, jakoś nie mogą stąd wyjść.**

Wyszły ze swojego studenckiego czasu, poszły w życie dorosłe, odpowiedzialne i to jest chyba bardzo ważne. I to nie ja wymyśliłem wspólnotę absolwentów, tylko oni do mnie przyszli z taką potrzebą, i w ten sposób utworzyliśmy Wspólnotę Absolwentów „Martyria”,

potrzeby to „dziedzictwo” dzieciństwa, młodości gimnazjalnej, szkoły średniej, które wnoszą się w czas studencki. Nie można oczekiwać, że ci, którzy opuszczają swoje domy rodzinne i jadą do innego miasta na studia od razu wybiorą to co dla człowieka najważniejsze.

Z pewnością, bo np. Bydgoszcz – jako miasto akademickie - jest atrakcyjna i pobudzająca na różne sposoby.

Tak. Gdy udało się rodzicom zaszczepić w ich sercach głód Boga, głód miłości, głód życia w Kościele - to nie ma problemu. Ale widać, że za bardzo im się to nie udało, bo tego głodu specjalnie nie widać. To oznacza, że przyszły czasy apostołskie. Minęły czasy, że gdy coś przygotowaliśmy w duszpasterstwie akademickim, puściliśmy ogłoszenie, zawiesiliśmy plakaty, umieściliśmy informację na stronie internetowej to zaraz przybiegną tłumy. Tak się nie dzieje. Teraz musimy iść do akademików, na uczelnie i mówić, zachęcać, przekonywać, zapraszać, odprowadzać, stosować „chwyty marketingowe”, bo wiadomo, że student na spotkanie bez jedzenia nie przyjdzie.

Jest więc Eucharystia na sali wykładowej, gdzie wcześniej się mówiło o termodynamicie, czy wytrzymałości materiałów?

Tak. Normalnie tam jest sala wykładowa, są zajęcia. I tam przychodzimy ze Słowem Bożym, z Eucharystią, z liturgią, ze śpiewem. I wtedy przejść z akademika przy Al. Kaliskiego

na drugą stronę jest dużo łatwiej. Gdy idziemy z kołędą, to jest kołędowanie w zestawie kilkudziesięciu osób. Poruszone są całe akademiki i prawie każdy pokój przyjmuje kołędę. To przyjęcie owocuje Eucharystią na podsumowanie kołеды i tym, że aula jest prawie wypełniona. Ale z grupy tych - z auli - tutaj do kaplicy na „dwudziestkę” chodzi tylko częstka. Zawsze warto dla nich to robić.

Czy zdaniem Księdza ten czas, o którym Ksiądz mówi, że trzeba podejść bliżej i potowarzyszyć, jest tym czasem, w którym uczniowie szli do Emaus i poznali Go przy łamaniu chleba, przy kolacji?

Chyba dokładnie tak jest. Możemy tutaj, w kaplicy celebrować Eucharystię dla dwóch, trzech osób, mówiąc, no to już nie nasza wina, bo zrobiliśmy co trzeba. Wychodzimy jednak naprzeciw, wiedząc jaką łaską jest Chrystus i życie z Nim. Dlatego chcemy się tym dzielić jak potrafimy i tak to czynimy. Bogactwo form, środków przekazu, sposobów docierania jest ogromne. Natomiast Prawda jest ta sama, Słowo Boże jest to samo. I wchodzimy w konfrontację z takim, a nie innym stylem życia, mentalnością, siłą mediów, skomputeryzowaniem, obrazkową cywilizacją. Jest to ogromne wyzwanie na dziś, a jeszcze chyba bardziej na czas przyszły. Próbuje się z tym zmierzyć.

Czy Ksiądz zauważył, że taki współczesny młody człowiek jakoś stracił umiejętność filozofowania i nie zadaje sobie podstawowych pytań: kim jestem, skąd się wziąłem i dokąd zmierzam?

On nie ma takich pytań, bo są zbyt trudne, jak też uruchomienie myślenia w młodym człowieku i procesu stawiania pytań. Kiedy idę do akademika i słyszę w odpowiedzi na propozycję zaproszenia, że nie, ktoś nie ma czasu – to myślę, że jest to wytrych, zaklęcie i wymówka. Bo czas jest, tylko ktoś musi nim tak, a nie inaczej zadysponować. A prawdziwe życie idzie gdzieś obok i nauka, studia, praca też idą obok. I ten sam człowiek zaczyna być coraz bardziej rozdarty i jest to dla niego wielkim wyzwaniem.

Czy może się zdarzyć, że specjalista od nanotechnologii pozostanie na poziomie edukacji religijnej szkolnej katechezy, kiedy strzelał papierkami „z gumki” do katechety?

Dorośle życie będzie, poprzez sytuację, wymagało od niego przygotowania i posiadania pewnego zasobu wiedzy religijnej i wyrobienia duchowego. A z tym jest rzeczywiście coraz trudniej. Ludzie się boją, uciekają od takiego życia, uciekają od odpowiedzialności. Są szalenie sprawni technicznie, komputerowo itd., natomiast w sprawach fundamentalnych, życiowych uciekają od odpowiedzialności, od decyzji, bo na czym mają je oprzeć?

Czy trudno zostać martyrianinem, czy konsumentem „Martyrii”?

Nie. Wystarczy się tu pojawić, bo nie ma żadnych członkostw. Gdy ktoś chce jeszcze poważniej wejść, to może zostać członkiem załogi duszpasterskiej. To ludzie z załogi ciągną „Martyrię” i tam doświadczamy wymiaru uczenia się odpowiedzialności, uczenia się dojrzałości, uczenia się życia wspólnego, odnajdywania się z ludzkimi słabościami i atutami. Dobro wspólne zaczyna istnieć jako coś

bardzo głęboko ludzkiego. Zawsze jednak można przyjść na mszę świętą, bal sylwestrowy, spotkanie „Frondy”, coś charytatywnego, czuwanie, rekolekcje, adorację. Okazji do „tańca i do różańca” jest wiele i każdy może wybrać to, co komu odpowiada.

Jak biegnie granica między DA „Martyria” i „Wiatrakiem”?

Logistycznie jest to korytarz na plebanii. Bo na plebanii tak naprawdę jest i siedziba duszpasterstwa akademickiego i biuro „Wiatraka”, a przynajmniej jego zasadnicza część. Natomiast rzeczywiście jest przenikanie się tych wspólnot w wymiarze personalnym i jest to bardzo odczuwalne. Są więc ci, którzy skończyli czas martyriowy jako studenci, a niektórzy już jako studenci wsparli drugą stronę – „Wiatraka” - jako pracownicy, czy jako wolontariusze. To przejście to konkretna praca. Trzeba dbać, by pewne sprawy za bardzo się nie zatarły, nie pomyliły. Duszpasterstwo akademickie ma ogromny ładunek dowolności i mimo wszystko pewnego luzu, natomiast „Wiatrak” już jest instytucją, która działa w różnych ograniczeniach formalnych, oficjalnych, finansowych itd. I tego trzeba się uczyć.

Przywołam jeszcze jeden obraz. Kiedy zdarzyła się tegoroczna kwietniowa tragedia pod Smoleńskiem, mieliśmy specjalny wieczór pamięci z udziałem Chóru Poznańskich Słowików, ze szczególnym udziałem martyrian i GPS-ów, gdzie w finale wieczoru 96 osób ze zniczami stanęło przy dwunastej stacji „Bramie do nieba”. Kto wpadł na ten pomysł?

Mieliśmy zaplanowany koncert wielkanocny Poznańskich Słowików. On był zaplanowany w zupełnie innym wydaniu. Zdarzyło się to co się zdarzyło i uzgodniliśmy w rozmowie z panem profesorem Stuligroszem, że zmieniamy repertuar. No dobrze, koncert będzie już inny, będzie inna muzyka. Ale musi być coś jeszcze, żeby tych ludzi uczcić. Zbyt byli ważni, zbyt wiele dokonali dla naszego państwa, dla naszego życia, żeby to pominąć. I chyba taka jest misja „Wiatraka”, żeby nadążać za tym co się dzieje.

W ten sposób dotarliśmy trzeciej domeny działania Księdza - do „Wiatraka”. Po zmianach organizacyjnych powstała Fundacja „Wiatrak” z zarządem, z prezesem na czele. Niech Ksiądz opowie o tych strukturach, czym one się zajmują?

Zaczynaliśmy od Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”, które ciągle istnieje. Jest dalej w strukturze Fundacji „Wiatrak” i Centrum to edukacja. A ona jest podstawą tego, co się w „Wiatraku” dzieje. Działalność Fundacji polega na wychowywaniu, i to bez względu na wiek, bo człowiek potrzebuje nauki, dojrzwania i z biegiem czasu poszczególne części „Wiatraka” dojrzały. Dziś tygodniowo w Wiatraku pojawia się pięćset pięćdziesiąt dzieci. Są pracownice, a pracownice dzielą się na sekcje i potem są grupy, których jest ponad pięćdziesiąt. W działalności edukacyjnej dominuje nauka języków. Jest część artystyczna, muzyczna, nauka gry na różnych instrumentach, taniec, rytmika, klub przedszkolaka, młodych mam. Z wypoczynku zorganizowanego w wakacje zimowe i letnie korzysta kilkaset dzieci.

Jest jeszcze wolontariat.

Tak – to GPSy (Giovanni Paulo Secondo). Są to niejako nasi wychowankowie. Papież Jan Paweł II, gdy jeszcze żył, był od początku fundamentem i inspiracją mnóstwa poczyni „wiatrakowych”. To był róg obfitości propozycji, a wypełniały go: pielgrzymki, encykliki, listy do młodzieży, spotkania na Lednicy. Do dziś cały program wychowawczy bazuje na nauczaniu Ojca Świętego, oparty na personalistycznej koncepcji człowieka. To nasi wychowankowie wychowali się na takim nauczaniu.

A inne formy działania?

W „Wiatraku” jest sport, czyli Parafialny Klub Sportowy i działalność poradnicza. Są dyżury psychologów, psychiatrów, prawników, logopedów, grupy wsparcia z najdłuższą funkcjonującą grupą wsparcia dla schizofreników i ich rodzin. Od samego początku jest grupa „Radość”, czyli osób niepełnosprawnych z Fordonu i innych stron Bydgoszczy. W ramach „Wiatraka” działają Warsztaty Terapii Zajęciowej, które mieszczą się na Osiedlu Bajka i Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”, którego siedziba mieści się w biurowcu Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Kleeberga 2.

Ale w „Wiatraku” jest jeszcze wątek zagraniczny, choćby europejski.

Oczywiście. Jest wątek europejski. Bo gdy nam zaczęły się granice otwierać i zobaczyliśmy, w którą stronę idą zmiany i jakie pojawiają się możliwości to zaczęliśmy odpowiednio wcześniej wysyłać ludzi na szkolenia – głównie studentów. W ten sposób pojawiło się nasze zaangażowanie europejskie. Dziś jesteśmy organizacją goszczącą i wysyłającą w ramach programu: „Młodzież w działaniu”. W tej chwili mamy w „Wiatraku”: dwie Grużinki, dwóch Hiszpanów, oraz dwie Włoszki i Włocha. Tak się spodobało jednej Grużince i Włoszce, że po wolontariacie, kiedy powinny wrócić do domu - one zostały tutaj i pracują.

I pewnie jest im zimno.

Włoszce trochę tak. Przyjechała na wolontariat niedawno i pierwszy raz w życiu zobaczyła śnieg.

Z inicjatywy jednej z Włoszek powstał pomysł świętowania świętej Łucji. Tak?

Tak. To jest to dobro, które wnoszą ludzie z Europy, tej której baliśmy się trochę. Choć dalej uważam, że jest ona rzeczywiście niebezpieczna w jakiś sposób, tak od strony obyczajowej, moralnej. Ale zauważamy też, jak my ubogacamy się przy tych ludziach. Na przykład, gdyby nie przyjechał Joachim z Austrii, to nie byłoby ogólnopolskich mistrzostw pamięci. W którymś momencie się okazało, że szybko poznaje język polski, że jest to zdobywca trzeciego miejsca na mistrzostwach świata pamięci. I dzięki niemu zorganizowaliśmy pierwsze regionalne mistrzostwa pamięci, a już od trzech lat są mistrzostwa Polski, które organizujemy razem ze Szkołą Pamięci Wojakowskich. Najliczniejsze zaś grono wolontariuszy mieliśmy z Turcji.

Są jeszcze koncerty, festyny, festiwale ...

Jest sporo imprez kulturalnych, koncertów nie tylko w Fordonie, ale praktycznie w całym mieście.

W listopadzie minęło piętnaście lat „Wiatraka”. Osobom szczególnie zasłużonym dla „Wiatraka” fundowane jest wyróżnie-

nie -statuetka Przyjaciół „Wiatraka”. W tym roku otrzymała ją Matka Teresa z Kalkuty. Co było powodem tego wyróżnienia?

Może trochę poczucie winy, że dopiero teraz, bo to przecież nasza patronka. Jan Paweł II jest tym natchnieniem, źródłem mądrości, natomiast ona jest patronką, bo my za hasło wiatrakowe przyjęliśmy słowa prałata Zygmunta Trybowskiego „miłujmy czynem i prawdą”. I te dwie postaci, ten duet, który nam nałożył się na nasze życie, na naszą młodość, nas, którzy jesteśmy dłużej w „Wiatraku”, stał się impulsem tego wszystkiego co się u nas dzieje.

Ale nie do końca mnie to przekonuje, bo przecież u nas nie ma Hindusów, nie ma tych, którzy leżą przy ulicach i czekają na pomocną dłoń...

Nie ma. Zaraz na początku mojej drogi kapłańskiej miałem to szczęście spotkać się z Matką Teresą w seminarium, na pierwszym roku, w pierwszym miesiącu. Ona mnie wtedy zauroczyła, choć jej w ogóle nie znałem. Gdzieś tam o niej słyszałem, ale spotkać się z nią, dostać od niej wpis życzący błogosławieństwa Bożego, który mam do dziś, to jest wielka radość. I wiele lat później jedną z naszych martyriowych studentek wchłonęło Zgromadzenie Misjonarek Miłości. Osoba ta fizjonomią, wzrostem – dosłownie wszystkim przypomina Matkę Teresę z Kalkuty. Gdy studiowała na UTP, wtedy na ATR, wykonywała swe obowiązki gorliwie, uczciwie, rzetelnie. To była chodząca dobroć. I kiedyś pojechała do sióstr. Pobyła tam tydzień, później pojechała na miesiąc, aż w końcu została, i jest już po ślubach wieczystych, które miała ubiegłym roku w Kalkucie. Aktualnie pracuje na Wyspach Brytyjskich i tam pomaga młodzieży, zwłaszcza tej z ulicy. Mamy więc taki wątek bardzo związany z Matką Teresą i ona staje się nam coraz bardziej bliska.

W bieżącym roku ukazało się sporo publikacji o Matce Teresie.

Te publikacje, które w ostatnim czasie się ukazały przybliżyły obraz Matki Teresy od strony wewnętrznej. Dotąd mieliśmy obraz zewnętrzny, jako tą, która pochylała się nad biednymi ludźmi i im pomagała – często – umierać. Teraz się okazuje, że ta kobieta, to wielkie bogactwo mistyczne. Było mi dane być u tych sióstr w Warszawie i widzieć jak one pracują i modlą się i doświadczyć jak ich życie codzienne jest pięknie poprzęplatane ofiarną pracą i modlitwą. One nie mają nic dla siebie, dosłownie nic. Niech przykładem będzie nasza siostra Agnieszka, która kiedyś przyjechała i odwiedziła nas na pielgrzymce pieszej. Wchodziła z nami na Jasną Górę i wtedy chwilę mogliśmy porozmawiać. To co miała, to co było jej, to wszystko mieściło się w prostokątnej torebeczce o wymiarach 20 na 15 centymetrów. I to jest piękno życia, oddania siebie i zaufania Panu Bogu. A w tym roku minęło sto lat od dnia urodzin Matki Teresy...

Albanki...

Albanki, która zaryzykowała zupełnie nową drogę, bo przecież była w innym zgromadzeniu zakonnym, już funkcjonowała, wybrała drogę, powołanie, realizowała się. Naraz Pan Bóg mówi do niej: Zostaw to! Mam inny pomysł na twoje życie. I podjęła go z wielkim, wielkim trudem. Lektura jej listów pokazuje ile ją to kosztowało. Dlatego Matka Teresa

otrzymała naszą statuetkę. Wspomnę przy okazji, że Ojciec Święty otrzymał taką statuetkę w 2001 roku, gdy byliśmy u Niego z kamieniem węgielnym pod budowę Domu Jubileuszowego. Nasza Patronka Diecezji, Matka Boża Pięknego Miłości też ją otrzymała, gdy powstała nasza diecezja. Mieliśmy wtedy Eucharystię dziękczynną z nowym Biskupem w katedrze bydgoskiej i wtedy ją otrzymała. Teraz obdarowaną osobą jest Matka Teresa z Kalkuty, bo mamy świadomość, że to co się w „Wiatraku” dzieje, to nie jest owoc sił, zaangażowania, mądrości ludzkiej, tylko rzeczywistość ludzi czynnych, ofiarnych, aktywnych, którzy są otwarci na Boże natchnienie, na Bożą łaskę. I co tydzień modlimy się, co tydzień celebrujemy Eucharystię w intencji ofiarodawców duchowych, którzy się za nas modlą, ofiarowują swoje cierpienia, post. Przy okazji bardzo dziękuję tym wszystkim, którzy to dla nas uczynili i bardzo, bardzo daleko o to proszę, bo absolutnie jestem przekonany, że bez tego wsparcia duchowego nie byłoby nam dane zbyt wiele uczynić. Doświadczamy też pomocy materialnej, która ma ogromne znaczenie i dziękujemy za dobrych ludzi, którzy z nami się dzielą.

Jeszcze na koniec został nam Dom Jubileuszowy Jana Pawła II. Niech Ksiądz powie o tych zaplanowanych poziomach jego działania.

Ma on cztery kondygnacje, które są jakimś wyobrażeniem naszego życia. Zatem podobnie jak w domu jubileuszowym tak i w życiu ludzkim są cztery kondygnacje, te cztery sfery życia ludzkiego, a są to wymiary: fizyczny, psychiczny, intelektualny i duchowy. Jeżeli żadna z tych sfer życia ludzkiego nie zwyrodnienie, no to jest szansa na szczęśliwe życie. A jeżeli niestety, czy to fizyczna będzie zbyt słabo wyeksponowana, czy znowu intelektualna, psychiczna, czy duchowa to zaczyna się kłopot. Mówił o tym Papież, któremu szczególnie na człowieku zależało, zwłaszcza młodym, choć pamiętał o każdym, i zdrowym, i chorym, niepełnosprawnym i starym. I by człowiek szczęśliwie mógł swój czas przeżyć, to musi

KS. MGR KRZYSZTOF BUCHHOLZ

Urodził się 2. grudnia 1965 w Błędziniu w Borach Tucholskich. Mając 5 lat przeprowadził się wraz z rodziną do Bydgoszczy i zamieszkał na terenie parafii pw. św. Józefa.

Po skończeniu szkoły średniej podjął studia teologiczne w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. W 1990 roku, po otrzymaniu święceń kapłańskich został wikariuszem w parafii pw. św. Stanisława w Solcu Kujawskim. Po dwóch latach pracy duszpastersko-katechetycznej z młodzieżą szkół średnich został przeniesiony do Bydgoszczy, do parafii pw. Matki Boskiej Królowej Męczenników, gdzie pracuje do dziś.

Jest wikariuszem, diecezjalnym duszpasterzem akademickim i prezesem Fundacji „Wiatrak”.

być człowiekiem dojrzałym, człowiekiem wewnętrznie spójnym w różnych wymiarach. Te cztery kondygnacje domu zapraszają, żeby o wymienione sfery życia się zatroszczyć.

Jaki będzie zakres „działania” na poszczególnych kondygnacjach?

Piwnica będzie dla ciała, żeby to ciało było wzmocnione, odświeżone, odnowione, zrehabilitowane. Będą tam możliwości: siłownia, hydromasaż, sauna, jacuzzi i to wszystko co ma ciało pomóc. Parter będzie dla psychiki, w całym tego słowa znaczeniu. Będzie to miejsce, gdzie zdrowe, ubogacające przeżycia kulturalne i jako twórcy i jako odbiorcy sprawią, że człowiek poczuje się dobrze, będzie silny psychicznie i odporny na różne trudności życiowe. Będzie też miejscem dla muzyków, bo muzycy z przyczyn obiektywnych muszą być wyciszeni, by mogli głośno, tak jak potrzebują funkcjonować i nie zakłócać innym życia.

A wyżej?

Pierwsze piętro będzie dla intelektu, czyli dzieci i wszyscy inni w różnych salach, pracowniach językowych, komputerowych, naukowych będą mogli zatroszczyć się o swój rozwój intelektualny.

I ostatnia kondygnacja, to poddasze, miejsce dla ducha. Punktem kluczowym tego miejsca jest kaplica, gdzie w witrażu jest już postać patronki Matki Teresy z Kalkuty. Będzie tam też ogród zimowy, miejsce na wyciszenie, na posłuchanie. Jest miejsce dla artystów, dla plastyków, by bliżej nieba mieli lepsze natchnienie.

Miejscem spotkania wszystkich poziomów, będzie aula. Tak?

To jest miejsce szczególne swoją historią, bo jest na obrysie starej kaplicy, w miejscu poświęconym i przemodlonym. Tam odbywały się Eucharystie i wszystko, co przez wiele lat działo się w naszej parafii. Tam są korzenie parafii.

... i sanktuarium

Dokładnie tak, i tam się w to wpisujemy. Wiemy, że promieniowanie szczególności tego miejsca będzie poświęcać tych, którzy będą tam pracowali i z tego miejsca korzystali.

Dziś jest tak zwany „stan surowy zamknięty”, i perspektywa szybkiego dokończenia. Jak ksiądz się czuje w obliczu tak sprzyjających okoliczności w tej chwili?

Najniebezpieczniejszy w zdobywaniu Montu Everestu jest ostatni etap, zdobycie szczytu. Zazwyczaj ginie się na tym ostatnim etapie, gdy zabraknie roztropności, zabraknie dogodnych warunków. Można również szczytu nie zdobyć i sobie, i komuś, z kim się na ten szczyt wchodziło zrobić wielką krzywdę.

Czy jesteście przygotowani?

Jesteśmy w zasadzie gotowi na wszystko, bo wiemy, że te środki, które otrzymaliśmy na dokończenie są środkami unijnymi i one wymagają niewyobrażalnych dla przeciętnego człowieka ilości dokumentów, obliczeń, statystyk, wykładni i Bóg wie czego jeszcze. Mamy też świadomość, że potem, gdy już otworzymy ten dom, przez pięć lat będzie można kontrolować i jeszcze różne rzeczy nam wymyślać. Środki, które otrzymamy z Unii, przez Urząd Marszałkowski są znaczącą częścią, ale nie wystarczającą. By budowę domu ukończyć

brakuje nam jeszcze kilku milionów, żeby ten dom był taki, jak powinien być, czyli rzeczywiście ukończony, wyposażony i na takim poziomie, że będzie autentycznie służył, będzie dobrym miejscem dla wszelkich wydarzeń i przeżyć i nie będzie szybko konieczny remont.

Dla podkreślenia, że Dom Jubileuszowy jest rzeczywiście strukturą techniczną na miarę XXI wieku, może by Ksiądz króciutko powiedział na temat ogrzewania – geotermii.

Staramy się, żeby „Wiatrak” był papieski, na miarę stylu życia i posługi Jana Pawła II. On zawsze miał coś zupełnie nowego, zaskakiwał, często wręcz wprowadzał w niemałe zakłopotanie swoich współpracowników w Watykanie. I w „Wiatraku” nie może być inaczej. Nasz dom będzie takim miejscem, gdzie można spotkać to co najnowsze w technice, czy tworzeniu sprzyjających warunków do pracy. Technika ma być „inteligentna”, czyli z zasto-



fot. Marek Chelminiak

sowaniem systemów komputerowych, które mają wszystkim sterować, by nie marnowało się ciepło, światło, energia i wszystko było jak najtańsze w eksploatacji, żeby nas ten dom jak najmniej kosztował. Dążymy do tego, by system sterowania uczył takiej oszczędności, wrażliwości, wykorzystania zdobyczy ludzkiego rozumu i troski o dobro wspólne ludzi i środowiska, w którym żyją. Znakiem tego co wprowadzamy są nasze pompy ciepła, które mają brać ciepło z ziemi. Mamy czterdzieści osiem odwiertów na głębokość stu trzydziestu metrów, za pomocą których pobiera się to ciepło i ono w przypadku lekkiej zimy powinno nam wystarczyć na ogrzewanie, a latem pozwoli dom wentylować i klimatyzować tam, gdzie będzie to potrzebne. Przy ostrych mrozach trzeba dogrzać i w tym celu będzie wykorzystany gaz ziemny. Dziś są dwie pompy i wszystko pracuje bardzo dobrze.

Kiedy więc zabrzmi dzwon „Zygmunt”?

No, jak będzie otwarcie domu, bo dla niego jest przewidziane specjalne miejsce. Dzisiaj ten dzwon nabiera wartości i znaczenia historycznego, bo jest bardzo związany z Ojcem Świętym, z papieskim posługiwaniem i z praelatem Zygmuntem Trybowski. Mamy swojego „Zygmunta”. Dzwon Zygmunt, który kiedyś został w Krakowie na Wawelu powieszony, był tak po prostu, w jakimś momencie, pomysłem. Dzisiaj urosł do rangi wielkiego symbolu i dzwoni tylko w wielkich dniach naszego narodu, naszego państwa. Wierzę, że również tutaj lokalnie, w naszym sanktuarium, w tym

co się będzie na tym skrawku ziemi polskiej działo, ten dzwon będzie rozbrzmiewał w wyjątkowych sytuacjach. Codziennie dzwonią nam dzwony kościelne i regulują nam rytm życia. Ten dzwon będzie odzywał się podczas wyjątkowych wydarzeń i okoliczności, jak przystało na dzwon „Zygmunt”.

A odczuwanie opieki duchowej naszego księdza Prałata Zygmunta?

Wiadomo, że grób księdza Prałata jest tutaj przy kościele i od jego grobu rozpoczynamy wiele celebracji. Ta świadomość jest, a każdy ma ją inną – taką – na ile ksiądz prałat Zygmunt zaistniał w jego życiu. On jest tutaj „od zera” i są ci co o tym wiedzą. A było tylko rzyśko i nie było więcej nic. I był Prałat, który uklęknął na tej ziemi i pierwszy pomodlił się i – tylko tyle. A potem ci, którzy podjęli tę sztafetę proboszczowską: ksiądz proboszcz Przemysław Książek i teraz nasz ksiądz proboszcz Jan Andrzejczak są dziedzicami, spadkobiercami tej drogi, tego ducha. Dzisiaj mamy sanktuarium, którego jeszcze, gdy był ksiądz prałat Zygmunt, nie było i dzisiaj mamy taki wizerunek naszej parafii, który w naszej i nie tylko naszej świadomości, ale i Fordonu i Bydgoszczy istnieje. Mamy szczęście do takich proboszczów, którzy czują się nie tylko administratorami, ale rzeczywiście są zatroskani o parafię, o ludzi i o dzieło Boże, bo to jest najważniejsze.

Czyli nie to miejsce gdzie są tapety, meble, kryształ, ale gdzie ludzie są razem.

Dom Jubileuszowy ma być tym domem, który pomoże, zwłaszcza dzieciom i młodzieży odczuwalnie doświadczyć domu, ciepła, miłości, pokoju, dobra, otwartości ludzi. Musi być na miarę tych czasów, tak jak Ojciec Święty stosował najnowocześniejsze środki, żeby do ludzi dotrzeć. Bo tam gdzie jest dwóch albo trzech, jest Chrystus i o to powinno każdemu wierzącemu chodzić, żeby być z Chrystusem i w Chrystusie. Bo można mieć piękne obiekty, piękne sale, ale co z tego, jak tych ludzi w imię Chrystusa nie będzie. Liczą się więc ludzie, którzy chcą być z sobą, uwielbić Boga, siebie uświęcać i rozpoznawać wolę Bożą w swoim życiu.

Zapytam jeszcze o „Na Oścież”. Pamięta Ksiądz jak powstawało „Na Oścież” i z czyjej inspiracji?

Chyba nikt się nie spodziewał, że to tak długo potrwa – osiemnaście lat. „Na Oścież” jest dla mnie takim symbolem mojego istnienia tutaj.

W „Na Oścież” przeprowadzał Ksiądz wywiady, a pierwszym rozmówcą był ksiądz biskup Józef Zawitkowski. Jak czuje się Ksiądz po drugiej stronie?

Mało komfortowo, wolę pytać, bo to pytający ustawia przebieg i określa jej kierunek. Zadawanie mądrych pytań nie jest taką prostą sprawą, bo gdy się głupio pyta, dostaje się głupią odpowiedź.

Idzie Boże Narodzenie i Nowy Rok. Czego Ksiądz życzy Czytelnikom „Na Oścież”?

Chyba coraz bardziej zaczynam odkrywać i rozumieć dar Kościoła. W Kościele codziennie otrzymuję Słowo Boże i jest to dar Ducha Świętego. Od Adwentu zostałem z innymi zaproszony do odkrywania piękna komunii z Bogiem, bo tego chce Chrystus i chce Bóg Ojciec, który Chrystusa nam dał. Chrystus stał się człowiekiem i dzięki temu możemy w tę

komunię wchodzić bardzo odczuwalnie i bardzo realnie. I takiego doświadczenia komunii z Bogiem w człowieku życzę, przy dzieleniu się oplatkiem, przy wypowiadaniu siebie, nie życzeń, tylko siebie, swojej miłości, swojego pokoju, swojego dobra. Ja nie wierzę w święta Bożego Narodzenia, ale w realne rodzenie się Chrystusa tu i teraz dla mnie, dla nas, którzy tu i teraz żyjemy, którego bardzo potrzebujemy w naszym życiu. Czy dożyjemy podobnej chwili za rok – wcale nie jest takie pewne. Ci, którzy pod Smoleńskiem zginęli, rok temu świętowali Boże Narodzenie. Więc nie mamy pewności, że za rok będziemy świętowali, ale jeżeli jest nam to dane, to dlatego, że jest nasz czas, jest ta nasza chwila. Bóg do nas realnie przychodzi i nas zaprasza żeby rodzić w sobie nowe, piękne życie i wtedy świat staje się naprawdę piękny. I życie mimo, że zima i może mroź, nabiera niesamowitego ognia, żaru miłości Bożej i tego żaru życia.

Jak Ksiądz odpoczywa?

Dobrze. Staram się chwile wolne, które mam – maksymalnie wykorzystywać. One są krótkie, bo noc jest krótka. Jak współdziała się ze studentami to są to zwykle godziny późnowieczorne, które zazwyczaj przechodzą w następny dzień, bo spotkanie nie się kończy tego samego dnia co się zaczęło. A dzień dla mnie zaczyna się dosyć wcześnie i wypełnia go życie wiatrakowe i na ile to tylko możliwe – parafialne, studenckie, absolwenckie itd. Ale nie narzekam, bo ja w tym czuję się dobrze. Na razie Pan Bóg daje mi tyle zdrowia i siły i ludzi bym wszystkiemu co mam robić, zaradził. Jak jest czas odpoczynku, to jest. Jak jest czas pracy, to jest. A jak jest czas modlitwy, to jest. To wszystko jest rzeczywiście szalenie żwawe. Czuję, że moje procesy starzenia często się spowalniają przez to, że jestem w towarzystwie takich a nie innych ludzi. Taki tryb życia i forma życia mi sprzyja i za to Bogu dziękuję.

Serdecznie dziękuję za rozmowę, Bóg zapłać.

I ja dziękuję.

*„Miłujmy czynem i prawdą”
Zawsze i wszędzie,
a będzie nam dane doświadczać radości narodzin dobra,
szczęścia i prawdy, czego wszystkim czytelnikom tego
niezwykłego miesięcznika „Na Oścież” życzę*
[Podpis]
11.12.2010 Fordon
Sanktuarium Królowej Męczenników

Od redakcji:

Rozmowę z ks. Krzysztofem Buchholzem przeprowadzono 11 grudnia 2010 roku w Bydgoszczy. Rozmawiał Mieczysław Pawłowski. Ks. Krzysztof przekazał PT Czytelnikom następujące słowa:

„Miłujmy czynem i prawdą” Zawsze i wszędzie, a będzie nam dane doświadczać radości narodzin dobra, szczęścia i prawdy, czego wszystkim czytelnikom tego niezwykłego miesięcznika „Na Oścież” życzę

ks. Krzysztof Buchholz

11.12.2010 r. Fordon

Sanktuarium Królowej Męczenników

WIECZÓR ŻYCZLIWOŚCI

Boże Narodzenie to święto rodzinne, pełne radości, a polski zwyczaj łamania się opłatkiem należy do chwil szczególnie wzruszających. Sięgamy po niego jako ludzie wierzący, ale łamią się opłatkiem i ci, którzy nie wierzą jak my. Sięgamy po ten kawałek chleba wszyscy, bo ma on ogromną moc. Okazuje się, że z opłatkiem w rękę potrafimy przeżyć taki jeden wieczór w roku – wieczór życzliwości wobec wszystkich.

Życzenia składamy sobie nie tylko w domu, ale wydaje się, że wszędzie: w pracy, w szkole, w sklepie – stwarzając klimat ogromnej życzliwości. Rozciąga się więc okres dobrych życzeń na czas przed świętami, jak i po świętach Bożego Narodzenia.

Zaś w wigilijny wieczór, w ten niezwykle wieczór, potrafimy, szczególnie wobec najbliższych: żony, matki, ojca, dziecka, wyciągnąć rękę i powiedzieć: - Przebac. Ja ci też przebaczam. Uświadamiamy sobie wówczas,

że jest to istota czasu, który przeżywamy – Bożego narodzenia w nas. To w tym czasie Bóg jest wyjątkowo obecny w naszym życiu i nam błogosławi.

Wigilijny wieczór jest też okazją do chwili wspomnień, a także refleksji nad własnym życiem. Może w tej chwili zadamy pomyślimy, że udało się, mimo rozlicznych pokus obecnych we współczesnym, zlaicyzowanym świecie, zachować dla siebie sens narodzin Bożego Dzieciątka i nie jest to fakt spychany na dalszy plan, a święta nie stają się tylko zwyczajem. Może będzie okazją do wspomnienia tych, którzy jeszcze rok temu byli z nami, a dziś pozostaje po nich tylko puste miejsce przy stole. Boże Narodzenie to święto rodzinne i okazją do spotkania przy choince, dzień okazywania sobie najskrytszych uczuć poprzez wymianę podarunków, śpiewanie kolęd, wspomnień z dawnych lat.

W wigilijną noc spieszymy do świątyni, by nowonarodzonemu Synowi Bożemu złożyć swoje serca. Są one utrudzone, zmęczone

codziennością, często cierpiące. Mamy jednak świadomość, że jest Ktoś, kto nad nimi czuwa nieustannie.

I jeszcze refleksja mająca źródło w naszej wierze. Pan Jezus przyszedł na świat, aby nas zbawić. Żłóbek w stajence zawiera zapowiedź Krzyża i Zmartwychwstania, a i w nasz ludzki los wpisane jest to wszystko, co Chrystus przeżył na ziemi. Dlatego pozwólmy Bogu narodzić się w nas. Pozwólmy Mu odradzać się zawsze i na nowo. To małe Dziecię położone w ubogim żłobie ma ogromną Moc, za pomocą której możemy przemieniać siebie i świat, by stawał się lepszy.

Zatem „pójdźmy wszyscy do stajenki”. Radośnie pokłońmy się Dziecięciu i zaprośmy Je, by rodziło się w naszych sercach pragnących wiary, nadziei i miłości.

Ważne jest, by nastrój tych chwil, tego wieczoru życzliwości przeniósł się na nadchodzące dni nowego roku.

KfAD

DROGA DO UZDROWIENIA

Czas adwentu, to czas oczekiwania, czas aktywnego poszukiwania siebie i swojej drogi do Boga.

Od czerwca 2008 roku jestem zaangażowana w rekolekcjach organizowanych przez werbistę o. Benedykta Barkowskiego w Laskowicach Pomorskich.

Są to weekendowe spotkania - skierowane do ludzi, którzy obawiają się o siebie, swoich bliskich - czy aby po drodze gdzieś nie zboczyliśmy? Czy szatan nas nie zwiódł na manowce? Nie odwołuje od Boga? Jest czas się zatrzymać, jest czas się rozejrzeć, jest czas na modlitwę, skupienie i fachową pomoc, której udziela ojciec Benedykt Barkowski, egzorcysta z wieloletnim stażem. Jest też okazja do niezobowiązującego kontaktu z osobą, która pomoże rozstrzygnąć, czy moje problemy są już chorobą, czy tylko zagubieniem duchowym. Może ktoś z naszej parafii i nie tylko zechciałby skorzystać z tej formy? – Polecam gorąco i za uprzejmością kolegium redakcyjnego „Na oścież” podaję (obok) plan rekolekcji na rok 2011.

parafianka **Dominika**

Jeśli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo; ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity (J 12,24)

PRZEBACZENIE

drogą do uzdrowienia

Każdy człowiek doznaje w swoim życiu zranień. Ode mnie zależy co ja zrobię z moimi zranieniami. Czy będą podstawą do wzmocnienia duchowego mojego i moich bliskich- czy też zatracę się gubiąc siebie i innych po drodze.

W Laskowicach Pomorskich powstała idea

modlitewnych spotkań –rekolekcji dla tych, którzy poszukują odpowiedzi na te i podobne pytania oraz pragną nawiązać bliski kontakt z Bogiem. Inicjatorem spotkań jest egzorcysta, ojciec Benedykt Barkowski ze Zgromadzenia Misjonarzy Słowa Bożego w Laskowicach Pomorskich.

Proponujemy drogę uzdrawiania ludzkich zranień poprzez pięć etapów przebaczenia- wypieranie się , gniew, targowanie się, depresja, akceptacja. Tak, dobrze to czytasz- to droga podobna do radzenia sobie z silnymi stresami- zapraszamy do wspólnej drogi.

Rekolekcyjne rozważania są oparte na książce Matthew Linn SJ, Dennis Linn SJ „Uzdrawianie ludzkich zranień poprzez pięć etapów przebaczenia”, Wydawnictwo „M”, Kraków 2010

PREDYSPOZYCJE DO PIĘCIU ETAPÓW UMIERANIA I PRZEBACZENIA

7-9.01.2011

I. Bóg kocha mnie bezwarunkowo

11-13.02.2011

II. Mogę dzielić się swoimi uczuciami z kochającym Bogiem

PIĘĆ ETAPÓW UMIERANIA I PRZEBACZENIA

4-6.03.2011

I. WYPIERANIE SIĘ Czy jestem zraniony? Czy znajduję odwagę do zmierzenia się ze zranieniem?

8-10.04.2011

II. GNIEW Jest konieczny!

13-15.05.2011

III. TARGOWANIE SIĘ Czy, dlaczego i komu stawiamy warunki przebaczenia?

17.-19.06.2011

IV. DEPRESJA Zdrowa i niezdrowa – wy-

bór należy do Ciebie

8-10.07. 2011

V. AKCEPTACJA

Przebaczenie - nowe otwarcie na Boga, bliźniego i samego siebie

ISTOTA EUCHARYSTII W ŚWIETLE PRZEBACZENIA

19-21.08.2011

EUCHARYSTIA - uzdrawianie pamięci

30.09-2.10.2011

POCZĄTEK UZDRAWIANIA PAMIĘCI

- codzienna modlitwa o uzdrowienie pojedynczego wspomnienia

ETAPY UMIERANIA I PRZEBACZENIA

14-16.10.2011

Uzdrawianie przyszłości

25-27.11.2011

Uzdrawianie przyszłości poprzez sny

9-11.12.2011

Modlitwa osobista i zbiorowa

Pragniesz uzdrowienia – fizycznego, psychicznego, duchowego, z bolesnych zranień życiowych- to dla Ciebie, na Ciebie czekamy. Jeśli takiego uzdrowienia potrzebuje Twój krewny, znajomy, przyjaciel - przyjedź razem z nim. Poza ww. terminami można skorzystać z indywidualnych kontaktów z ojcem Benedyktem po uprzednim telefonicznym ustaleniu terminu.

Zgłoszenia na rekolekcje:

Księża Werbiści, ul. Długa 44, 86-130 Laskowice Pomorskie, jak również indywidualne spotkania pod nr kontaktowym 52 330-73-54 lub 52 330-73-00

MOJE BOŻE NARODZENIE

Przed nami Święta Bożego Narodzenia. Czas przed nimi wypełniają przygotowania. Sprzątamy, znosimy do domu zakupy, głowę mamy zaprzątą ustalaniem menu na świąteczny stół. Szykujemy prezenty, martwiąc się czy wszystkim wszystko się spodoba, czy nie zabraknie potraw. I tuż przed Wigilią odnośmy wrażenie, że chyba wszystko zostało przygotowane. To dobrze, że wkładamy tyle wysiłku i starań, aby te święta, które są tak ważne, wypadły dobrze i aby wszyscy byli zadowoleni.

A później, objadając się pysznymi potrawami, tak starannie przygotowanymi na tę uroczystość, stajemy się zbyt ociężali, by pójść na Pasterkę i jak pasterze oddać cześć nowonarodzonemu Dzieciątku. Może też inną przeszkodą będzie film, który akurat w tym czasie jest wyświetlany w telewizji, z którego trudno nam zrezygnować.

A czy o czymś nie zapomnieliśmy? Czy pamiętamy o tym, że to w naszym sercu powinna zagościć Miłość i to nie tylko do tych, którzy nas kochają? A mieć miłość w sercu – to nie mieć do nikogo żadnej urazy, to umieć wybaczyć wszystkie krzywdy przez innych nam wyrządzone. Nie musimy jednak kochać

swoich wrogów, bo to niemożliwe, ale możemy wybaczyć zło, które nam uczynili i modlić się, aby zrozumieli swoje postępowanie. To bardzo trudne, ale możliwe. Gdy nasze serca będą oczyszczone, wtedy będziemy przygotowani, aby zasiąść przy wigilijnym stole, przełamać się opłatkiem i przyjąć do serca każdego.

Boże Narodzenie wzywa nas do takich przeżyć i do najbardziej osobistych przeżyć. Angeles Silesius, wielki mistyk z XVII wieku napisał: „Nawet jeśli Chrystus narodziłby się tysiąc i dziesięć tysięcy razy w Betlejem, to nie zda ci się to na nic, jeśli przynajmniej raz nie narodzi się w twoim sercu”.

A na koniec, rozwijając tę myśl, przytoczę jeszcze słowa włoskiego dziennikarza Giovanniego Papiniego, które wymownie pokazują jakie są „objawy” Bożego Narodzenia w nas.

(...) *W dniu, w którym nie będziesz czuł uczucia goryczy i zazdrości wobec radości nieprzyjaciela lub przyjaciela – raduj się, bo jest to znak, że te narodziny są bliskie. W dniu, w którym nie poczujesz tajemniczego przypływu przyjemności na wieść o niepo-*

wodzeniu lub upadku drugiego, pociesz się, bo narodziny są bliskie. W dniu, w którym poczujesz potrzebę zanieśienia odrobiny radości temu, kto jest smutny oraz poczujesz natchnienie do ulżenia w bólu i nędzy choćby jednemu stworzeniu, raduj się, bo przyjście Boga jest w zasięgu ręki. A jeśli pewnego dnia wstrząśnie tobą i będziesz nękany przez niepowodzenie i stracisz zdrowie i siły, dzieci i przyjaciół i będziesz musiał znosić tępotę, złośliwość i chłód ze strony bliskich i dalekich, a mimo wszystko nie skończysz na utyskiwaniu czy złorzeczeniu, lecz ze spokojem ducha przyjmiesz przeznaczenie, raduj się i tryumfuj, bo cud, który wydawał się niemożliwy, dokonał się i Zbawiciel już narodził się w twoim sercu. Nie jesteś już sam, nie będziesz już sam. Ciemność twojej nocy zajaśnieje, jakby tysiące gwiazd przyszło ze wszystkich stron nieba, by świętować spotkanie twojego krótkiego, ludzkiego dnia z boską wiecznością.

Tego z całego serca sobie i wszystkim Czytelnikom „Na Oścież” życzę

Krystyna Bylińska

ZMARŁ BUDOWNICZY POGRZEB KSIĘDZA ROMUALDA BINIAKA

Z żalem wielu z nas przyjęło wiadomość o śmierci ks. Romualda Biniaka, proboszcza parafii Świętych Polskich Braci Męczenników na Wyżynach. To pierwszy proboszcz i budowniczy tej parafii i kościoła, budowniczy pierwszego w powojennej Bydgoszczy kościoła. Kościoła tak potrzebnego dla liczącej już wtedy prawie 60 tysięcy mieszkańców dzielnicy naszego miasta.

Ks. Romuald Biniak zmarł w dniu 27 listopada 2010 roku o 20.20, a 3 grudnia odbył się Jego pogrzeb. O godzinie 11.00 rozpoczęła się Msza św. pogrzebowa, którą celebrował ks. bp Jan Tyrawa w obecności Prymasa Seniora ks. abpa Henryka Muszyńskiego, oraz ks. bpa Bogdana Wojtusia i wielu innych kapłanów.

Pożegnalne kazanie wygłosił ks. Prymas Senior, który odczytał również testament Zmarłego. W pogrzebie wzięło udział grono osób z naszej parafii. Oficjalnie nasze sanktuarium reprezentowali: ks. proboszcz Jan Andrzejczak i ks. Krzysztof Buchholz, oraz nasz sztandar parafialny z poczem Braci z Towarzystwa Świętego Wojciecha. Poczet stanowili bracia: Ryszard, Henryk i Krzysztof. Kilka tysięcy wiernych odprowadziło ks. Romualda na miejsce spoczynku, do mogiły przy kościele, przed wejściem do tzw. Kaplicy Nawiedzenia.

Odszedł człowiek oddany Bogu i Kościołowi, oraz naszemu miastu, a szczególnie cierpiącym, jako organizator i dyrektor pierwszego w mieście Hospicjum imienia ks. Jerzego Popiełuszki.

Śp. Ks. Biniak był również współtwórcą odbywających się w Bydgoszczy Tygodni Kultury Chrześcijańskiej i członkiem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy.

Polecamy tego niezmordowanego kapłana Miłosierdziu Bożemu w naszych modlitwach.

Wasz OBSerwator

OŚRODEK DUSZPASTERSKI im. Sługi Bożego Jana Pawła II w Bydgoszczy



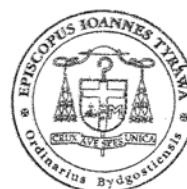
Bydgoszcz, dnia 30 listopada 2010 r
N. 816/2010/Bp

Dekret erygujący ośrodek duszpasterski
im. Sługi Bożego Papieża Jana Pawła II w Bydgoszczy

Niniejszym, z dniem 5 grudnia 2010 tj z II Niedzielą Adwentu, do czasu erygowania odrębnej parafii, powołuję ośrodek duszpasterski im. Sługi Bożego Papieża Jana Pawła II. W ramach jego funkcjonowania, opieką duszpasterską odjęci zostają wierni z parafii pw: MBKM w Bydgoszczy, św. Mateusza w Bydgoszczy i św. Stanisława Bp i M w Bydgoszczy, zamieszkujący przy ulicach: Rejewskiego, Akademickiej do Gen Andersa, Gen. Andersa do Akademickiej, Szlakowej, Suche, Traktorzystów, Fordońskiej, Igrzyskowej, Bydgoskich Olimpijczyków, Kaliskiego, Włociańska, a także mieszkańcy domów studenckich.

Jednocześnie wyrażam zgodę na sprawowanie Mszy św. w tymczasowej kaplicy, a także na prowadzenie odrębnych ksiąg metrykalnych.

Odpowiedzialnym za sprawne funkcjonowanie tego ośrodka czynię Księdza Jarosława Czulińskiego, wikariusz w parafii pw MBKM.



Biskup Ordynariusz
Diecezji Bydgoskiej

Kancelarz Kurii

Do wiadomości:

1. Ksiądz Dziekan Jan Andrzejczak - Bydgoszcz
2. Ksiądz Proboszcz Mariusz Kuciński - Bydgoszcz
3. Ksiądz Proboszcz Janusz Tusk - Bydgoszcz



Salus aegroti suprema lex esto!

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka

w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. św. Michała Archanioła

(otwarta od 7.00 do 21.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach od wtorku do niedzieli zgodnie z harmonogramem * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 14.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz każdą środę podczas mszy św. * **NABOŻEŃSTWA:** **Litania do św. Michała Archanioła** w każdy wtorek o 14.50; **Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę o 14.50; **Litania chorych i Modlitwa za służbę zdrowia** w każdy czwartek o 14.50; **Nabożeństwo do św. Ojca Pio** w każdy czwartek po mszy św.; **Koronka do Miłosierdzia Bożego** w każdy piątek o 14.50; **Wystawienie i adoracja Najświętszego Sakramentu** od wtorku do niedzieli pół godziny przed mszą św.

ks. Szymon Gołota (kapelan),

tel. 52 374-33-08 (w Centrum Onkologii) (9.30-14.30)

tel. w parafii 323-48-43 (po 16.00);

w poniedziałek dyżur telefoniczny



DOM SUE RYDER

W BYDGOSZCZY

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3

85-796 Bydgoszcz

Kaplica pw.

św. Brata Alberta Chmielowskiego

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** jest w kaplicy św. Alberta w każdy **wtorek o 12.00** i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. Wojciech Retman (kapelan),

tel. 052 329 00 95 (DSR) oraz 323-48-46 (w parafii).

ODDZIAŁ

POBYTU DZIENNEGO

Sala „Dąb”, Domu Parafialnego, przy ul. Gen. Mikołaja Bołtucia 5. 85-791 Bydgoszcz, kontakt: (tel. 52 323 48 29, kom. 693 630 032)

Działalność terapeutyczną prowadzimy przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 do 15.00. Zapraszamy osoby szczególnie z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką (małżonkiem), jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.

GRUPA WSPARCIA

Zapraszamy na Mszę Świętą i spotkania **Grupy Wsparcia dla osób w żałobie**, które odbywają się w kaplicy Sanktuarium Królowej Męczenników Kalwarii Bydgoskiej Gólgoty XX wieku w Bydgoszczy ul. Bołtucia 5 o 11.00.

Spotkania prowadzą: ks. kapelan Wojciech Retman, psycholog mgr Karolina Kozber. Liczymy na Twoją obecność.

Terminarz najbliższych spotkań (Msza Święta i spotkanie zawsze w sobotę o 11.00): 8 stycznia 2011, śpiew kołęd, opłatek. W przypadku pytań lub wątpliwości prosimy o kontakt pod nr tel. (52) 329 00 95 wew. 241. Miejsce spotkań: Sala „Dąb”, Domu Parafialnego, przy ul. Gen. Mikołaja Bołtucia 5. 85-791 Bydgoszcz

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego WSPÓLNOTA ABSOLWENTÓW MARTYRII

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,

tel./fax. 0-52 32-34-810

<http://www.wam.org.pl>, wam@wam.nazwa.pl

HIP-HOPOWA SJESTA

W dniu 17 listopada br. po recytowanej studenckiej Mszy św. odbył się w kaplicy koncert hip-hopowego zespołu Full Power Spirit. Chłopacy w czteroosobowym składzie zagrali koncert pt. „Znajdź pomysł na siebie”. Stali się dla nas wszystkich świadectwem nie tylko w śpiewie ale w wypowiedzianych słowach. Oprócz muzyki, było też dużo radości i śmiechu z kabaretowych tekstów oraz pojawił się obraz multimedialny, który ubogacał całość. Chłopacy pomogli nam przybliżyć słowo Boga kierowane do nas każdego dnia. W czasie koncertu, krótki pokaz swoich umiejętności tanecznych hip-hopu dała młodzież z bydgoskich szkół średnich.

INAUGURACJA FORMACJI

Niedziela 21 listopada br. obfitowała w wydarzenia. Na szczęblu krajowym odbywały się wybory samorządowe, a na „naszym Martyriowym podwórku” Absolwenci przeżywali swój Dzień Skupienia, Fundacja „Wiatrak” obchodziła 15 urodziny, a całe Duszpasterstwo Akademickie (zarówno w wątku studenckim jak i absolwenckim) świętowało początek formacji. Z tej okazji przybył do nas wyjątkowy gość – ordynariusz diecezji bydgoskiej, biskup Jan Tyrawa, który po wspólnym odmówieniu z nami Koronki do Miłosierdzia Bożego, skierował do nas swoje słowo w temacie formacyjnym, który brzmi „Ośiem błogosławieństw”. Biskup mówił o „Kazaniu na górze” o realizacji ich w życiu człowieka, a także o świętości, która kształtuje się poprzez wartości.

„Kazanie na górze” to seria nauczania, które według Ewangelii Mateusza zostały wygłoszone przez Chrystusa. Do bardziej znanych części „Kazania na górze” należą „Błogosławieństwa” oraz modlitwa „Ojcze nasz”. Według tradycji, kazanie zostało wygłoszone na Górze Błogosławieństw na północnym brzegu jeziora Genezaret, w okolicach Kafarnaum. Szacuje się, że miało to miejsce około 30 roku.

„Martyria” studencka i absolwencka od trzech lat realizuje program formacyjny przygotowany przez osoby ze wspólnoty. Formacja polega na systematycznych spotkaniach raz w miesiącu w mniejszych grupach, które ubogacają nas duchowo, a przede wszystkim pogłębiają relację z Bogiem i drugim człowiekiem.

ANDRZEJKI

Dzień 27 listopada 2010 roku zapisał się „Martyriowiczom” wyjątkowo mocno pamięci, a to dzięki wspólnej zabawie Andrzejkowej, która rozpoczęła się w godzinach wieczornych (19:00) i miała miejsce w Auli Domu Parafialnego (ul. Bołtucia 5). Imprezę zorganizowały wspólnie dwa duszpasterstwa: „ARKA” oraz „Martyria”.

Przez niecałe 5 godzin przewinęło się ponad stu ludzi! więc była możliwość zawarcia nowych znajomości. Ponad to odbył się krótki kurs tańca i zostały rozdane nagrody dla pań, panów oraz par, a solenizanci mogli otrzymać drobne upominki. Takim to akcentem zakończyliśmy stary rok liturgiczny i punktualnie o północy rozpoczęliśmy czas Adwentu modlitwą Anioł Pański.

BYDGOSKI KLUB FRONDY



fol. Katarzyna Hejda

które w informacjach doszukuje się jedynie sensacji i prowokacji, a więc sprowadzamy się tylko i wyłącznie do odbioru przekazu za pomocą emocji. Pozwalamy się wręcz sterować emocjami wplecionymi w przekaz. Często brakuje nam zdroworozsądkowego potraktowania podawanych treści, a także ukształtowanej moralności w wydaniu opinii na ich temat.

To, jakie media są, na dzisiaj zależy w dużym stopniu od aktualnej kondycji całego Polskiego społeczeństwa. Wyświetlone podczas spotkania „sylwetki” osób związanych z NZS Solidarność zasłają w słuchaczach prawdziwy wymiar tego, jakiej Polski my Polacy pragniemy i za jaką Ojczyznę walczyli nasi ojcowie, dziadkowie i pradiadkowie. Jak powiedział Jan Paweł II „wolności nie można posiadać, trzeba ją stale zdobywać”, młodzi przyjaciele do dzieła! Los kraju zależy dziś od nas! Kłamstwu trzeba dziś powiedzieć głośno i stanowczo NIE!

Sylwia Finc

30 listopada 2010 roku, na zaproszenie Bydgoskiego Klubu Frondy działającego przy DA „Martyria” przybył Jan Pospieszalski, który swoją odwagą i determinacją prawdziwego dziennikarza, na co dzień zmagającego się w pracy zawodowej z fałszem i przekłamaniem podawanych informacji.

Publicysta stwierdził, że to my sami każdego dnia oddajemy swój głos za pomocą pilota do TV na programy, informacje, a także stacje telewizyjne jakim ufamy i jakim dajemy się kierować, a częstokroć po prostu sterować i manipulować.

Brakuje nam na co dzień refleksji i zatrzymania nad rzeczywistością i nad „przesianiem” serwowanych informacji przez sito prawdy. Staliśmy się społeczeństwem,



Diecezjalny Ośrodek
Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA”
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. (052)323-48-10,
<http://www.martyria.pl>;

Listy, listy, listy

Serdecznie dziękujemy PT Czytelnikom za nadesłane listy do Redakcji i życzenia świąteczne. Wybraliśmy ich kilka, aby pokazać co nurtuje naszych Czytelników. Jest więc list i życzenia ks. Mirosława Pstrągowskiego, refleksja na temat treści rekolekcji adwentowych - gdzieś tam w Polsce, i jest też obserwacja dotycząca dekoracji flagami kościoła parafialnego.

Redakcja

*Cicha noc. Wkoło wszystko śpi.
Cicha noc zwiastuje nam,
Że Chrystus się narodził w stajence,
Że Chrystus przyszedł dla nas na świat.*

Przewielebny Ksiądz Prałat

JAN ANDRZEJCZAK

Jedną z wielkich radości, które możemy co roku przeżywać, jest możliwość uczestniczenia w niezgłębionym misterium miłości Boga, który dla naszego zbawienia narodził się jako Dzieciątko w stajni betlejemskiej. W tym pełnym łaski i nadziei czasie składam Księdzu Proboszczowi, współpracownikom i całej wspólnotie parafialnej wielkie podziękowanie za umożliwienie zbierania ofiar na budowę kościoła Św. Łukasza Ewangelisty w Fordonie.

Tą drogą przekazuję także serdeczne życzenia radosnych, pełnych pokoju i miłości Świąt Narodzenia Pańskiego. Niech pamiątka przyjścia na świat Zbawiciela będzie oddechem dla zmęczonego ducha, światłem dla niepokojonego lękami serca, dźwięczną muzyką na głuchych pustyniach codzienności.

Nowonarodzony Jezus niech będzie największym szczęściem, a Jego Eucharystyczna obecność najcenniejszym darem i źródłem błogosławieństwa w nadchodzącym 2011 Roku.

Z pamięcią w modlitwie

Ks. Mirosław Pstrągowski

wraz z parafianami wspólnoty

św. Łukasza Ewangelisty w Fordonie, grudzień 2010

Od redakcji: Powyższy list dotarł drogą e-mail'ową na adres redakcji i z radością go publikujemy.

PEWNE ZJAWISKO

Droga Redakcjo,

Chciałem napisać o pewnym zjawisku, które zaobserwowałem w kościele. Zaczęć może od tego, że wybrałem się na rekolekcje adwentowe w pewnym mieście w Polsce i tam ksiądz gość poruszył problem przeżywania świąt Bożego Narodzenia bez Pana Boga. Dzielimy się opłatkiem jak kawałkiem kartki świątecznej z oklepanymi życzeniami zdrowia, szczęścia, pomyślności, ubieramy strojnie choinkę, obdarowujemy się prezentami. W przygotowaniach skupiamy się na tym, ile rodzajów rybki i jak przyrządzić, w którym hipermarkecie są jakie promocje świąteczne.

Często brakuje prawdziwego przygotowania do świąt, nawrócenia, wzajemnego przebaczenia, przeżycia ponownego narodzenia Pana w naszych sercach. Rekolekcjonista nazwał to zjawisko schizofrenią. Nie pierwszy raz usłyszałem to określenie właśnie w kościele w znaczeniu pewnej hipokryzji. Ale na tym nie koniec - powiedział też, że myśli iż w tak znacym gronie nikt tu nie jest schizofrenią owładnięty. Nie wiedziałem czy dalej słuchać i nawet jak dalej słuchać skoro w moich myślach pojawiło się ogromne oburzenie. Jestem chory na schizofrenię. Od kilku lat walczę z chorobą. Zresztą statystycznie rzecz ujmując jedna osoba na sto walczy z taką chorobą. Czyli skoro w kościele było około 500 osób, to prawdopodobnie było nas więcej takich, których ten problem dotyka osobiście. Słowo schizofrenia nie jest dla mnie do zaakceptowania w takim znaczeniu w jakim potocznie zaczyna się używać tego terminu. Owszem z greckiego samo słowo schizofrenia znaczy rozczepiać umysł, ale na tym się kończy podobieństwo tego pojęcia do pewnej dwulicowości. Jak czytamy w słowniku wyrazów obcych jest to choroba psychiczna charakteryzująca się głównie oświeceniem uczuciowym, osłabieniem zainteresowań i aktywności, utratą

kontakty z otoczeniem, zamknięciem się w sobie, zaburzeniami procesów myślenia. Nie ma tu mowy o obłudzie, nieszczerości. Co więcej, osoby chore, często są głęboko wierzące i daleko im do płytkiego przeżywania świąt.

Może te kilka powyższych zdań uczuli osoby używające w takim znaczeniu tego określenia i nie będą go bezmyślnie powtarzać.

Prosząc o anonimowość świątecznie pozdrawiam i życzę spokojnych, rodzinnych świąt Bożego Narodzenia przeżytych w atmosferze ciepła i wzajemnej szczerości pełnej miłości.

ABC

(imię i nazwisko znane redakcji)

FLAGI - jak to jest?

Droga Redakcjo, proszę za Waszym pośrednictwem o wyjaśnienie dotyczące wywieszonych na naszym kościele flag w dniu 11 listopada (br.). Były tak różne, że nie wiem po co?

Biało-czerwone, to rozumiem, bo święto państwowe. Niebieski kolor (biało-niebieskie) to Matki Bożej, żółty (biało-żółte) Kościoła. Tylko, czy dobrze u nas (zawieszone), że biały (kolor) jest u góry? Niektórzy, np. „św. Marek”, wieszają odwrotnie. Po co jednak flaga Bydgoszczy? Czyżby reklama wyborcza? Chyba nie!

Pozdrawiam i proszę o odpowiedź na łamach „Na Oścież” za co dziękuję.

SYLWIA

(młoda parafianka z ul. Berlinga)

DROGA SYLWIO

Co do trzech rodzajów flag nie masz wątpliwości. Kolor niebieski jest kolorem maryjnym, a żółty Kościoła Katolickiego. Trapi Cię jednak fakt, dlaczego kolor biały jest u góry. Flagi te u nas, według ustaleń między Polską a Stolicą Apostolską mogą mieć biały pas wzięty z koloru flagi polskiej. Wówczas wyróżnik państwa należy umieszczać od góry (takie wyjaśnienie uzyskał w 1999 roku śp. Ks. Zygmunt Trybowski od przedstawiciela Watykanu będącego w Bydgoszczy przed pielgrzymką Jana Pawła II). Można ten sposób zauważyć na Jasnej Górze w Częstochowie i z pewnością Paulini wiedzą jak to należy zrobić. Warto nadmienić, że flaga biało-żółta nie jest watykańską, jak wielu mówi. Tamta ma kolory żółto-białe, jednak pasy są w poprzek płata i na styku kolorów znajduje się herb papieski.

Przejdźmy do flagi Bydgoszczy. Nie jest to agitacja wyborcza, bo bez względu na to, kto zasiądzie w Radzie Miasta, czy będzie prezydentem Bydgoszczy, flaga się nie zmieni. 11 listopada, prócz święta państwowego, obchodzimy wspomnienie św. Marcina – Patrona naszego miasta. Parafia nasza ma godność sanktuarium, i Kalwarii BYDGOSKIEJ Golgoty XX Wieku. Stąd właśnie w takich dniach taka flaga jest wywieszana. Jak widzisz wszystko jest przemyślane.

Dziękując za list, cieszymy się z Twojej dociekliwości, bo to w młodym wieku dobra cecha.

W imieniu redakcji i własnym

OBSerwator

Podtrzymujcie też w sobie wrażliwość na pobożność ludową, która jest różna we wszystkich kulturach, ale równocześnie jest zawsze podobna, bo ostatecznie to samo jest ludzkie serce.

Benedykt XVI, papież



UZUPEŁNIANKA ŚWIĄTECZNA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	C	I				G	A
2	K	A				I	N
3	S	Ł				C	A
4	S	N				E	R
5	B	A				I	A
6	C	E				R	A
7	Ł	A				E	K
8	T	R				N	T
9	M	E				I	K
10	B	U				Z	M
11	I	M				Z	A
12	K	A				A	N
13	S	T				U	M
14	Ł	U				W	O
15	A	M				A	S
16	S	T				I	C
17	P	O				O	N
18	U	P				I	E
19	N	A				G	A
20	S	K				E	N
21	G	R				K	A
22	B	A				C	Z

Znaczenie wyrazów:

[1] Góralska laska z toporkiem [2] Broń palna z długą lufą [3] Samica z trąbą [4] Wyborowy strzelec [5] Źródło prądu elektrycznego [6] Oficjalna kontrola publikacji [7] Towar w ciężarówce [8] Wystawca weksła trasowanego [9] Typ kapelusza [10] Religia z Tybetu [11] Zabawa rozrywkowa [12] Pojazd z konduktu żałobnego [13] Faza w rozwoju [14] Smolny kawałek drewna służący kiedyś do oświetlania [15] kłopot, kram [16] Stanisław, autor „Przestróg dla Polski” [17] Teren ćwiczeń wojskowych [18] Dekoracyjne układanie, udrapowanie [19] Skutek otyłości [20] Muzeum pod chmurką [21] Zagotuje nam wodę w szklance [22] Zupa z czerwonych buraków.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 16. stycznia 2011 r. Losujemy nagrodę niespodziankę.

Hasło uzupełnianki brzmiało: „MODLIMY SIĘ ZA ZMARŁYCH”. Nagrodę wylosowała Weronika Bohdan zam. w Bydgoszczy, przy ul. Lehmana 2. Gratulujemy - nagroda czeka w zakrystii.



Takie MISIE



Kochane Dzieci!

Zima rozpoczęła się na dobre. Śnieg mocno sypie i skrzypi pod butami. Pomału kończy się Adwent, który miał nas przygotować do przyjścia Pana Jezusa. Chodiliśmy na roraty, patrzyliśmy jak Pan Jezus schodził po schodkach w kierunku żłóbka, zbieraliśmy dobre uczynki. Święta Bożego Narodzenia już naprawdę bardzo blisko.

Razem z Redakcją przygotowałem dla Was specjalny, KONKURS NOWOROCZNY. Wasze zadanie polega na tym, abyście będąc w kościele 6 stycznia 2011 na Mszy św. o 13.00, w Uroczystość Objawienia Pańskiego, czyli Święta Trzech Króli, z udziałem Żywego Żłóbka, dobrze się przyjrzeni, jakie postaci i jakie zwierzątka (rodzaj i liczba) będą w Żywej Szopce. Zapamiętajcie dokładnie i po powrocie ze Mszy świętej do domu zapiszcie to na kartce i przyslijcie ten spis do redakcji (można e-mailem). Spośród tych, którzy przysła listę „bohaterów” Żywego Żłóbka wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma wspaniałą nagrodę.

A w oczekiwaniu na Święta Bożego Narodzenia i Uroczystość Objawienia Pańskiego, możecie sprawdzić swoją wiedzę dotyczącą tych właśnie świątecznych dni w roku i związanych z nimi tradycji. Przygotowałem dla Was specjalny świąteczny test (poniżej pytania testowe).

Życzę Wam, aby Pan Jezus narodził się w Waszych sercach i przyniósł Wam wiele radości.

Rumianek

1. Kogo symbolizuje tradycja podawania 12 potraw podczas wieczerzy wigilijnej?

- a) 12 Jeźdźców Apokalipsy,
- b) 12 Apostołów,
- c) 12 Proroków.

2. Kiedy rozpoczyna się wieczerzę?

- a) O godzinie 18:00,
- b) Jak się ściemni,
- c) Jak zabłyśnie pierwsza gwiazda.

3. Co pomogło pastuszkom trafić do stajenki, w której urodził się Pan Jezus?

- a) Kompas,
- b) GPS,
- c) Gwiazda.

4. Dlaczego pod świąteczny obrus kładziemy sianko?

- a) Żeby ładnie pachniało,
- b) Symbolizuje pracę na roli,
- c) Przypomina, że Pan Jezus urodził się w stajni.

5. Na jaką mszę idziemy w wigilijną noc?

- a) Na Wigilię Paschalną,
- b) Na Pasterkę,
- c) Na Roraty.

6. Jakie pieśni śpiewamy w okresie Bożego Narodzenia?

- a) Pasyjne,
- b) Kolędy,
- c) Adwentowe.

7. Co Trzej Królowie przynieśli Panu Jezusowi?

- a) Poduszkę, kołdrę i kocyk,
- b) Choinkę, chleb i sól,
- c) Złoto, kadzidło i mirrę.

ZAGADKA Z ZEGARAMI (zegary różniło 5 szczegółów: znaki godzin, wskazana godzina) - rozwiązania nie nadesłano.

KROPKOGRAM

A	●○○○	F	●○○○	M	○○●●	Ś	●●●●
A	○○●●	G	○○●●	N	○○●●	T	○○●●
B	○○●●	H	○○●●	Ó	○○●●	U	○○●●
C	○○●●	I	○○●●	O	○○●●	W	○○●●
Ć	○○●●	J	○○●●	Ó	○○●●	Y	○○●●
D	○○●●	K	○○●●	P	○○●●	Z	○○●●
E	○○●●	L	○○●●	R	○○●●	Ż	○○●●
Ę	○○●●	Ł	○○●●	S	○○●●	Ź	○○●●

Oto kolejna zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie wyrażenie, które kryje się pod zaszyfrowanymi literami. Termin nadsyłania rozwiązań do 16. stycznia 2011 r. Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnego rozwiązania czeka nagroda - niespodzianka.

Poprawne rozwiązanie „KropkoGramu” brzmiało: „IDZIE ADWENT”. Nagrodę otrzymuje **Arek Kitowski**, Dom Dziecka Koldrąb, Janowiec Wlkp. Gratulujemy. Nagrodę prześlemy pocztą.



WIENIEC ADWENTOWY

W niedzielę, 28. listopada br., po Mszy św. o 11.30 ogłoszono wyniki konkursu na „Najładniejszy wieniec adwentowy” i wręczono nagrody. Na konkurs nadesłano kilkadziesiąt wieńców, a w poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

KATEGORIA INDYWIDUALNA

I miejsce **Marta Ossowska** l. 12 (wieniec zrobiony z wielu materiałów); II miejsce **Magdalena Gnatowska** l. 15 (wieniec wykonany z gałązek świerku; dekoracja z suszonych owoców); III miejsce **Rafał Kiedrowski** l. 12 (wieniec wykonany ze świerku i suszonych liści)

WYRÓŻNIENIA

Michał Szukalski l. 11 (wieniec wykonany z grynszpanu i ozdobiony kwiatkami z bibuły);

Julia Klawiter l. 10 z mamą **Moniką** (wieniec wykonany z masy solnej ozdobiony makaronowymi kokardkami)

KATEGORIA GRUPOWA

I miejsce **Rodzina Jędrzejczyków** (wieniec wykonany z owoców); II miejsce **WTZ „Biały Domek”** ul. Toruńska (wieniec wiszący zrobiony ze świerku opleciony białym łańcuszkiem); III miejsce **Przedszkole nr 16** (wieniec zrobiony z cukierków)

WYRÓŻNIENIA

Przedszkole nr 16 (wieniec wykonany z suszonych liści ozdobiony suszonymi owocami oraz złotymi orzechami), **Przedszkole „Bajka”** (wieniec wykonany z masy solnej)



Wieńcowi laureaci, fot. Marek Chelminiak

JARMARK MIKOŁAJOWY

5 grudnia br. po Mszy Świętej o 10.00 odbył się Jarmark Mikołajkowy.

Do około 14.30 była możliwość odwiedzenia wielu adwentowo - świątecznych stoisk i zrobienia zakupów.

Towarzysząca muzyka, aromatyczna woń herbat i kompotu z suszonych owo-

ców, pozwoliła nam bardziej wejść w czas radosnego oczekiwania na święta Bożego Narodzenia.

Dla najmłodszych nie zabrakło atrakcji. Był Święty Mikołaj z Aniołkami i upominkami i każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Mikołaj



Na Jarmarku Mikołajkowym, fot. Wiesław Kajdasz



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. 48 52 323-48-10, fax 323-48-11

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe

Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy

Domu Jubileuszowego

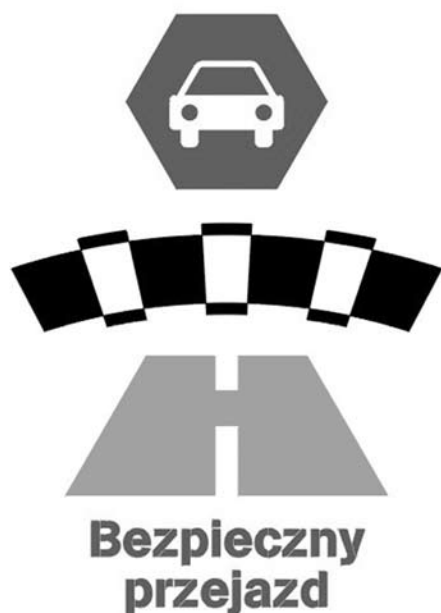
06 1320 1117 2045 5859 2000 0001



Elisa w roli św. Łucji, fot. Wiesław Kajdasz

ŚW. ŁUCJA

Fundacja „Wiatrak” zorganizowała 12 grudnia 2010 roku o 12.30 w auli Domu Parafialnego kolejne spotkanie z cyklu „Rodzina to jest siła!” Pokazano, w jaki sposób obchodzi się we Włoszech święto św. Łucji. Przygotowała je Elisa Leone z Włoch i Maciej Różycki z grupą „Radość”. Zabawa udała się.



NASI PARTNERZY

Kampania bezpieczny przejazd jest kampanią społeczną. Nie mogłaby się odbyć, gdyby nie zaangażowanie wielu podmiotów i instytucji. Spółka PKP PLK S.A. jest jej głównym inicjatorem i organizatorem. Największym naszym partnerem społecznym jest Komenda Główna Policji, a tym samym jej jednostki - Komendy Wojewódzkie, Powiatowe i Komendy Miejskie Policji. W związku

BEZPIECZNY PRZEJAZD⁽²⁾

z tym w ramach kampanii nie tylko odbywają się akcje związane z kontrolą kierowców, ale i liczne pogadanki, spotkania z dziećmi i młodzieżą w przedszkolach oraz szkołach. Kolejnym bardzo ważnym partnerem jest wojsko, a ściślej Żandarmeria Wojskowa. Spółka PKP PLK S.A. zorganizowała w całym kraju ponad pięćdziesiąt przedstawień sztuki teatralnej skierowanej do dzieci pt. "Aban i bezpieczny przejazd". Żandarmeria Wojskowa zaangażowała się w logistykę organizacji sal i środków transportu dla realizacji tego projektu. W sumie aż siedemnaście instytucji aktywnie wspiera kampanię.

JAKIE MEDIA ?

Każda kampania wymaga oprawy medialnej. Również w naszym przypadku udało się zachęcić do udziału w kampanii 45 różnych instytucji zajmujących się tą oprawą. Wspominając o najważniejszych, warto wspomnieć o Telewizji Polskiej i Polskim Radiu, i to nie tylko w ośrodkach centralnych, ale również w ich oddziałach regionalnych.

W gronie tym znajduje się od niedawna również Redakcja „Na Oścież” jako środek przekazu docierający do tak ważnej dla nas grupy odbiorców, jakim są Czytelnicy tego czasopisma.

ODBIORCY KAMPANII

Kampania skierowana jest zasadniczo do trzech grup odbiorców. Pierwszą z nich są nasi pracownicy. W ramach kampanii pro-

wadzimy akcję szkoleń i szerokiej profilaktyki zapobiegania wypadkom kolejowym na przejazdach z winy pracowników. Jest ich obecnie naprawdę niewiele, bo zaledwie około 2 procent w ogólnej liczbie wypadków. Uznajemy, jednak, że to i tak za dużo o każdy wypadek, który stanie się z winy naszego pracownika. Drugą grupę stanowią sami kierowcy jako użytkownicy dróg. Trzecia grupa to nasze społeczeństwo. To właśnie Państwo - Drodzy Czytelnicy, dzieci i młodzież. To pasażerowie środków transportu. To uczestnicy życia codziennego, którzy swoim zachowaniem i postawą, uwagami, czy pomysłami mogą oddziaływać na innych nawet podczas jazdy, czy dyskusji przy rodzinnym stole. To często rodzicielska przestroga przed wyjściem dziecka z domu na dyskotekę i bezpieczny powrót. Może rolę tej przestrogi spełni wiersz stosowany w materiałach kampanii.

*Widzisz przejazd kolejowy i znak,
co dumnie stoi,
To zatrzymaj się na chwilę,
pociąg Ciebie się nie boi.
Przed rogatką stań i czekaj,
aż przejedzie ta maszyna,
Wielka, ciężka i ze stali,
bardzo szybko mknie po szynach.*

Włodzimierz Kielczyński

ILU NAS CHODZI DO KOŚCIOŁA?

W tym roku 24. października br. przypadała doroczna niedziela liczenia wiernych, którzy przychodzą na niedzielą Mszę św. Liczone są osoby, które ukończyły 7 lat. Notuje się również to, czy obecny w kościele jest mężczyzną czy kobietą, jak też i to, czy przyjął Komunię świętą.

W naszej parafii liczenie jest o tyle ułatwione, że wykorzystuje się system kamer monitorujących to, co dzieje się w kościele i wokół kościoła. Po policzeniu okazało się, że osób spełniających ww. kryteria wiekowe przyszło na niedzielą Mszę św. 5205 osób, z czego 1847 przyjął Komunię świętą.

Zapyta ktoś, czy dużo to czy mało? Gdy weźmie się pod uwagę ogólną liczbę parafian (16.000) - to mało, ale gdy popatrzymy na bezwzględną liczbę to niezły wynik.

Gdy uwzględnimy jeszcze fakt, że w naszej parafii posługuje 6 duszpasterzy plus jeszcze dwóch księży rezydentów to na jedną osobę podstawowego składu duszpasterskiego przypadnie bez mała tysiąc osób, czyli tyle co w niejednej małej parafii.

A gdyby tak do kościoła w niedzielę przyszli wszyscy parafianie? Wnioski zostawiamy bardziej dociekliwym Czytelnikom i życzymy dobrej refleksji. A może ktoś podzieli się innymi spostrzeżeniami?

Redakcja

UDZIAŁ PARAFIAN WE MSZY ŚW I KOMUNII ŚW.

Godz.	UCZESTNICTWO			KOMUNIA ŚWIĘTA			[%]
	Kobiety	Mężczyźni	Razem	Kobiety	Mężczyźni	Razem	
18.30S	172	121	293	62	14	76	25,94
7.00	142	96	238	66	19	85	35,71
8.30	421	205	626	128	74	202	32,27
10.00	692	331	1023	172	106	278	27,17
11.30	732	398	1130	256	141	397	35,13
13.00	526	187	713	208	106	314	44,04
15.00	40	35	75	23	16	39	52,00
17.00	312	181	493	107	86	193	39,15
18.30	277	125	402	114	62	176	43,78
Razem	3314	1679	4993	1136	624	1760	35,25
11.00 CO	94	74	168	51	17	68	40,48
14.00 SR	28	16	44	11	8	19	43,18
Łącznie	3436	1769	5205	1198	649	1847	35,49
Porównanie ostatnich lat							
2007	3489	2925	6414	1268	835	2103	32,79
2008	3301	2859	6160	1584	1107	2691	43,68
2009	4632	2267	6899	1341	812	2153	31,21
2010	3436	1769	5205	1198	649	1847	35,49
Oznaczenia: S- Msza św. w sobotę („awansowa”); SR Msza św w Domu Sue Ryder; CO - Msza w kaplicy Centrum Onkologii; [%] - liczba u Komunii św. w stosunku do obecnych w kościele							

ZAKŁADNICY

Omałowana płaskorzeźba w zamyśle autora prawdopodobnie symbolizuje bestialską śmierć, jaką zadawano wielu kapłanom z nasszych okolic. W Trzyszczyne było wiele w takich miejsc straceń i egzekucji, np. w byłych rowach strzeleckich nad Brdą. Przypuszcza się, że zginęło tam, już od pierwszych dni września, około 900 osób. Świadczy o tym górný napis o treści:



EGZEKUCJE W TRYSZCZYNIE

1939 – 1940

SŁUGA BOŻY

KS. KAN. JAN HAMERSKI

ZM. 9.10.1939

W TRYSZCZYNIE

Choć tytuł mówi o egzekucjach, napis pod spodem wymienia z imienia i nazwiska osobę kapłana. Na płaskorzeźbie, widzimy trzech żołnierzy znęcających się nad człowiekiem. Jeden stoi, a dwóch bije go kolbami karabinów. Kim zatem był wspomniany kapłan? Otóż -

Jan Józef Hamerski urodził się 7.03.1880 roku w Brusach. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa chełmińskiego Augusta Rosentretera w Pelplinie 25 marca 1906 roku. W czasie pracy duszpasterskiej był

wikarym w Człuchowie, administratorem w Bzowie, a od 16.02.1916 roku proboszczem we Wtelnie. W 1937 roku ks. bp Stanisław Okoniewski powierzył mu obowiązki dziekana fardońskiego z rezydencją we Wtelnie. Przez całe swoje życie, zarówno młode cywilne, jak i kapłańskie był żarliwym patriotą, obrońcą polskości.

Od początku II wojny światowej był na liście osób wrogich Rzeszy.

Pierwszy raz został aresztowany 5 września na plebanii, a następnie więziony w Byższewie i w Koronowie. Po kilku dniach stanął przed plutonem egzekucyjnym w Mochlu. Jednak zanim rozległa się salwa z karabinów ks. Jan poprosił jednego z oprawców o chwilę na modlitwę. Wypowiedział wtedy na głos słowa: „Boże, przepuść im, bo oni nie wiedzą, co czynią”. Wtedy oprawca, którego widocznie ruszyło sumienie, wyciągnął go z szeregu, odprowadził na bok i powiedział, by uciekał i schował się tak, by go nikt więcej nie widział. Ks. Jan udał się jednak do swej plebanii we Wtelnie, choć pewnie zdawał sobie sprawę, że jest to niebezpieczne.

Drugi raz aresztowano go w nocy 7 października 1939 roku, zabrano z sobą, a 9 października zawieziono do lasu koło Trzyszczyzna i tam zabito kolbami karabinów. Morderstwa dokonało trzech Niemców z Selbstschutzu z Wtelnia i zakopało go w miejscu zbrodni, a nie w miejscu masowych straceń. Widział to przypadkowy przechodzień z Trzyszczyzna wracający z pracy, rozpoznał księdza i zapamiętał miejsce. Po zakończeniu wojny w 1945 roku odkopano szczątki i uroczyste pochowano na cmentarzu we Wtelnie.

Dziś Sługa Boży kapłan Jan Hamerski jest na tzw. II liście 122 męczenników z II wojny, których proces beatyfikacyjny rozpoczął się 17 września 2003 roku.

KfAD, fot. Mieczysław Pawłowski

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Czy da się pogodzić „anomalie” kalendarzowe i jak świętować „Sylwestra” w piątek?

Antoni

Żyjemy w czasach i świecie, który nieustannie próbuje „wcisnąć” się ze swoją pogańską wizją świata do serc, sumień i postaw ludzi wiary. Doskonałą okazją do realizacji tego celu jest właśnie kalendarzowy koniec roku, kiedy to przez liczne zabawy, fajerwerki, pokaz sztucznych ogni, spotkania na wolnym powietrzu, dąży się niejako do „zamknięcia” starego roku oraz radosnego powitania i rozpoczęcia pomysłnego nowego. Te różnego rodzaju „obrzędy”, mają na celu niejako „zaczarowanie” nowego roku, by był dla nas lepszy, pomyslniejszy, „bardziej łaskawy”. Efekt

jest taki, że większość ludzi, którzy temu ulegają, w pierwszym dniu nowego roku po takim „powitaniu” mają różnego rodzaju „problemy”.

Trzeba nam pamiętać, że dla ludzi wierzących każdy dzień jest nowy, jedyny i niepowtarzalny. Nie mamy tego świata i czasu „zaczarowywać”, ale czynić go bardziej ludzkim. Będziemy to realizowali, jeżeli będziemy posłuszni woli Boga wypełniając wezwanie Chrystusa: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Trzeba też pamiętać, że to Bóg jest Panem całego świata i człowiek wierzący jest w „ręku Boga”. Nie musimy więc praktykować jakiś „obrzędów” służących do zapanowania nad rzeczywistością, ale mamy ją zgodnie z zamysłem Boga przekształcać.

Fordoński Zakład Pogrzebowy

Marek Pawłowski

ul. Twardzickiego 33a

tel. 052 525 64 87

kom. 600 03 25 25

Gwarantujemy szacunek, godność i powagę

- Wyręczamy we wszystkich formalnościach od momentu śmierci po uroczysty pochówek
- Trumny, Urny, Chłodnia, Transport, Kremacja, Wieńce, Styry, Nekrologi, Oplaty cmentarne,
- Najbogatszy repertuar muzyczny i możliwości wykonawcze
- Szybie i przeróbka ubioru dla zmarłego i rodziny
- Wypłacamy zasiłki pogrzebowe

GDZIE MIESZKA ŁOŚ?

Dziadek zadaje pytania trzyletniej wnuczce: - Powiedz, gdzie mieszka piesek? - W budzie - odpowiada wnuczka. - A gdzie mieszka króliczek? - W klatce - Dobrze - potwierdza dziadek. - A powiedz gdzie mieszka łoś? Dziewczynka chwilę myśli i mówi - Na łosiedlu przy lesie.

USŁUGI

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podkłamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamek * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku

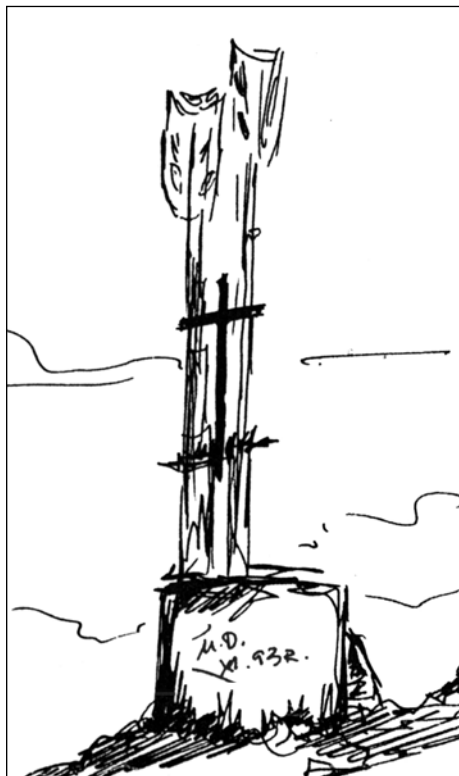
9.00 - 17.00

Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. 501 404 302

Z tego wynika, że nie ma obowiązku świętowania „Sylwestra”. Jest obowiązek świętowania w pierwszy dzień roku (uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi). Chryścijanin nie ma „godzić” pogańskiej wizji z chrześcijańską wizją świata i życia, ale ma „złó dobrem zwyciężać!” (Rz 12,21). Troszczymy się o bardzo wiele różnych spraw, a zapominamy o tym, że „potrzeba mało albo tylko jednego” (Łk 10,42; słowa Chrystusa do Marty).

Kościół nie jest przeciwny radości i świętowaniu, ale nasza radość ma „wyrastać” z Boga, dlatego Prymas Polski udzielił odpowiedniej dyspensy na dzień 31 grudnia 2010 roku, co zostanie ogłoszone w odpowiednim czasie.



MARCIN KAMIŃSKI

Urodził się 23.09.1888 roku w Toruniu, w zamożnej rodzinie kupieckiej, zamieszkałej przy ul. Mostowej 10. Ojcem był Tomasz, a matką Jadwiga z domu Ruchniewicz. Program Szkoły Powszechnej jak i gimnazjum kończył w domu, nauczany przez wynajętych nauczycieli. Maturę zdawał w miejscowym Gimnazjum. Po maturze rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Po ukończeniu ich, podjął pracę w prokuraturze w Toruniu.

Pracując, w dalszym ciągu podwyższał swe kwalifikacje zawodowe. Podczas jednego z kursów poznał nauczycielkę Seminarium Nauczycielskiego Jadwigę Mittelstaedt. Była ona córką właściciela dużego majątku Bogdanowo (800 morgów magdeburskich) koło Kalisza. Był to polski, ale i mocno niemiecki ród szwedzki osiadły prawdopodobnie podczas potopu. W 1921 roku poślubił ją w kościele św. Jakuba w Toruniu. Będąc już żonatym uzyskał aplikację sędziowską. W

roku 1928 wygrał konkurs na stanowisko sędziego śledczego w Golubiu nad Drwęcą. Tam zamieszkał wraz z rodziną (synem Jerzym ur. 1922 roku i córką Hanną ur. w 1925 roku). W roku 1932 objął w Golubiu stanowisko sędziego Sądu Rejonowego w miejsce sędziego odchodzącego na emeryturę.

Rodzinie Kamińskich powodziło się bardzo dobrze, bowiem Marcin zarabiał 540 złotych, kiedy przeciętny zarobek w Polsce był wówczas około 120 złotych. Toteż żona nigdzie nie pracowała, a udzielała się społecznie jako prezeska w domu dla biednych św. Wincentego a Paulo w Dobrzyniu. Miasta te nie były jeszcze wtedy połączone. W 1933 roku Kamiński miał już auto (trzecie w mieście), a w 1934 kupił sobie dom z ogrodem przy ul. Chrobrego. Na stanowisku sędziego pracował do wybuchu II wojny światowej.

W sierpniu 1939 roku rodzina cała wyjechała do Zakopanego na urlop, który spędzano w sanatorium wypoczynkowym. W ostatnim tygodniu Marcin dostał telegram z sądu wzywający go do powrotu, a syn Jerzy zawiadomienie o poborze do wojska. Pojechali razem pozostawiając jeszcze resztę rodziny. W dwa dni później Marcin wrócił po rodzinę. Sąd już ewakuował się, a Marcin Kamiński nie zdążył na wyjazd z miasta. W obliczu wybuchu wojny córka Hanna zamiast do domu pojechała do dziadków, natomiast Marcin z żoną i drugim już synem Wiesławem Edwardem (ur. w 1932 r.) wrócili do Golubia 31 sierpnia.

W następnym dniu wybuchła wojna i mieszkańcy szykowali się do tzw. ucieczki. Kamińscy jednak pozostali na miejscu. Sąd oczywiście nie pracował i Kamiński był w domu. Nikt się nim nie interesował aż do dnia 12.10.1939 roku. Do domu przyszli dwaj mężczyźni z Gestapo i zabrali Marcina nie pozwalając mu nic zabrać, ani jak należy pożegnać się z rodziną. Pytali tylko o najstarszego syna i po informacji, że powołano go do wojska nic nie mówili. Rodzina nic nie wiedziała gdzie go zabrano. W kilka dni później, pewnie 15 lub 16 października żona dowiedziała się od miejscowego kolejarza, że wszystkich zatrzymanych 12 października w nocy załadowano do wagonów towarowych i pociąg wyjechał do Fordonu k/Bydgoszczy.

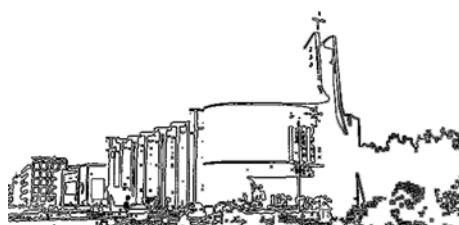
26 lub 27 października 1939 r., matkę wraz z synem Wiesławem zabrano z domu i

wywieziono do Jabłonowa Pomorskiego. Tam osadzono ich w obozie przesiedleńczym, w którym zatrzymani oczekiwali na wyjazd na prace przymusowe do Rzeszy. Matkę wypytowano o córkę, więc powiedziała gdzie ona jest. Powiedziała, że w swej rodzinie pracuje przecież dla Rzeszy i powołała się na swe pochodzenie. Gdy zapytała o męża odpowiedziano jej, że on ich nie interesuje, ponieważ nie mają go w spisie. To dało jej przypuszczenia, że mąż już nie żyje. Po około dwóch tygodniach sprawdzania prawdomówności, dostali oboje skierowanie na roboty do bauera (rolnika) w okolicy Edynburga. Przekazano ich pod opiekę czterech umundurowanych i uzbrojonych funkcjonariuszy SA, którzy transportowali ich na miejsce przeznaczenia. Tam traktowano ich nawet nieźle, choć nie mieli pełnej wolności. Nie zaznali jednak żadnej krzywdy od nowych pracodawców. Matka zarządzała kuchnią i spiżarnią, a Edward opiekował się królikami i bażantami. W 1943 roku pani Jadwiga podupała na zdrowiu odczuwając niedomaganie serca. Zmarła na zawał w dniu 7 maja 1945 roku w oczekiwaniu na wejście wojsk amerykańskich. Jerzy dostał się do niewoli radzieckiej i zginął w Miednoje, Hanna przeżyła wojnę u dziadków, wyszła za mąż i pracowała jako ekspedientka w domu towarowym w Gorzowie Wielkopolskim. Zmarła w 2005 roku mając 80 lat. Wiesławem zaopiekował się oficer amerykański, przekazał go do Wojska Polskiego, gdzie w dniu 29 maja 1945 roku złożył przysięgę w I Korpusie gen. Stanisława Kopańskiego. Stamtąd dostał się do Londynu, w 1951 roku do Toronto, od 1953 do 2002 roku mieszkał w Chicago. Pracował jako wykładowca w Northwestern University Medical and Dental Schools of Chicago. W 2002 wrócił do Polski i dziś mieszka w domu siostry w Gorzowie, gdzie w jej dokumentach znalazł informację z Czerwonego Krzyża o śmierci ojca w dniu 14 października 1939 w miejscu straceń w Fordonie, oraz wycinek w Tygodniku Powszechnego z moim adresem.

KfAD

Źródła: Obszerny list od Wiesława (Wesley) Kamińskiego - syna Marcina.

O mojej parafii (70)



BUDOWA GOLGOTY

O potrzebie zbudowania drogi krzyżowej w Dolinie Śmierci mówiło się od dawna i był to pomysł ks. Zygmunta Trybowskiego. Choć w 2000 roku powstał Komitet Budowy, to jednak prawie nikt z parafian nie znał szczegółów. Trwały formalności, konkursy i załatwianie wielu spraw. Gdy jeden pomysł

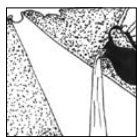
nie zyskał akceptacji, sięgano po inny. W maju 2001 roku dowiedzieliśmy się, że Kuria Metropolitalna w Gnieźnie przysłała opinię wraz z zaleceniami do projektu autorstwa artysty rzeźbiarza Jacka Kucaby z Tarnowa, ks. abp Henryk Muszyński - ówczesny Ordynariusz - akceptował nazwę drogi krzyżowej - „Kalwaria Bydgoska – Golgota XX Wieku”.

Zarząd Społecznego Komitetu Budowy 30.05.2001 r., podpisał z autorem projektu umowę na opracowanie projektu rzeźbiarskiego, oraz projektu architektoniczno-budowlanego poszczególnych stacji. Zlecono mu też znalezienie wykonawcy jego projektu. Już w sierpniu tegoż roku Autor projektu dostarczył do parafii makietę. W dniu 7.09.2001 r. ks. Z. Trybowski pokazał ją uczestnikom

Sejmiku Parafialnego.

Realizacja drogi krzyżowej w Dolinie Śmierci ruszyła. Projekt, zatwierdzony przez stronę kościelną, pozytywnie ocenili ówczesni wódcze miasta. Ukazały się też artykuły w lokalnej prasie. Nie wszyscy przyjęli ten pomysł z aprobatą. Mimo to, w pracowni Artysty rozpoczęły się kolejne prace. Radość z takiego obrotu sprawy, Mszą św. dziękczynną o północy zakończyliśmy Rok Pański 2001, pierwszy rok III Tysiąclecia. Pierwszych efektów doczekaliśmy się wkrótce, choć pomysłodawca, Ks. Prałat Trybowski nie doczekał. Mamy jednak nadzieję, że był z nami od poświęcenia pierwszej stacji Kalwarii i jest z nami do dziś. (cdn)

KfAD



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

14 listopada 2010

Kacper Tomasz Walkowiak
ur. 2.08.2009

Dominik Tomasz Walkowiak
ur. 2.08.2009

Olaf Damian Stańczak
ur. 14.07.2010

Wojciech Kuciewicz
ur. 29.07.2010

Tymon Tolysz
ur. 15.08.2010

Amelia Wilczyńska
ur. 28.09.2010

Szymon Aleksander Porażyński
ur. 30.08.2010

Halszka Anna Dudzik
ur. 21.08.2010

Patrycja Cichońska
ur. 4.06.2010

Jagoda Maria Popławska
ur. 4.11.2006

Dominika Sylwia Kondziela
ur. 4.10.2010

28 listopada 2010

Daniel Maciej Leon
ur. 11.09.2010

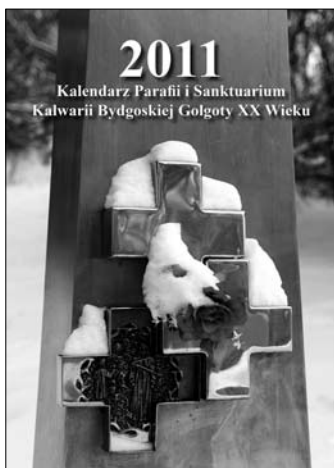
Zuzanna Pisarek
ur. 23.09.2010



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Sylwester Gral
ur. 2.01.1946 zm. 01.11.2010

KALENDARZ PARAFIALNY



Ukazało się kolejne, VIII już wydanie „Kalendarza parafialnego 2011”. We wstępie ks. proboszcz Jan Andrzejczak napisał tak:

Wacław Cholewczyński
ur. 24.09.1938

Leszek Górski
ur. 2.02.1961 zm. 10.11.2010

Kazimierz Kuśmierek
ur. 30.09.1920 zm. 27.11.2010

Z ksiąg parafialnych
1 grudnia 2010 r.
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 15.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **25. grudnia 2010 r. oraz 9, 23 stycznia 2011 r.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Drodzy Parafianie, Pielgrzymi i Czytelnicy

Na Rok Pański 2011 - przygotowaliśmy Wam „Kalendarz Parafii i Sanktuarium Kalwarii Bydgoskiej”. Zawiera informacje o ważnych zamierzeniach i inicjatywach apostolskich planowanych w życiu Kościoła i Sanktuarium Kalwarii Bydgoskiej. Są w nim podstawowe informacje: telefony i adresy oraz terminy stałych i okresowych posług duszpasterskich.

Mam nadzieję, że kalendarz pomoże wielu osobom aktywnie włączyć się w życie wspólnoty Kościoła. Niech on będzie przewodnikiem po uroczystościach, świętach i dniach powszednich całego roku.

I niech te nadzieje i życzenia się spełniają

Redakcja

Redakcja „Na Oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (48)

Rozdział drugi

„WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO”

„Wierzę w Ducha Świętego”

142. Jakie jest działanie Ducha Świętego w Maryi?

Duch Święty wypełnia w Maryi wszystkie oczekiwania i przygotowania Starego Testamentu na przyjście Chrystusa. W sposób jedyny i wyjątkowy napelnia Ją łaską i sprawia, że Jej dziewictwo staje się płodne, aby mogła wydać na świat wcielonego Syna Bożego. Czyni Ją Matką „całego Chrystusa”, to jest Jezusa Głowy i Kościoła Jego Ciała. Maryja jest obecna wśród Dwunastu w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy Duch Święty zapoczątkuje „czasy ostateczne” wraz z ukazaniem się Kościoła.

143. Jaka relacja występuje między Duchem Świętym i Jezusem Chrystusem podczas jego ziemskiej misji?

Syn Boży od chwili swego Wcielenia jest konsekrowany w swoim człowieczeństwie na Chrystusa (Mesjasza) przez namaszczenie Duchem Świętym. On Go objawia w swoim nauczaniu, wypełniając obietnicę daną ojcom i posyła rodzącemu się Kościołowi, „tchnąc” na Apostołów po Zmartwychwstaniu. (cdn.)

Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Przy Zwiastowaniu Maryja usłyszała od Anioła: „Duch Święty zstąpi na Ciebie... (Łk 1,35)”. Przez Maryję zapoczątkowane zostało dzieło Chrystusa i Kościoła, bo Maryja pod krzyżem stała się Matką Kościoła – Ciała Chrystusa. Przez Maryję Duch Święty prowadzi ludzi do komunii z Chrystusem.

Jezus, który począł się za sprawą Ducha Świętego, wszystko co czyni, czyni wraz z Duchem Świętym. Prowadząc rozmowę z Nikodemem, Jezus powiedział do niego „jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego (J 3,3)”. Nikodem nie zrozumiał odpowiedzi Jezusa i zapytał: „Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? (J 3,4)”. Jezus odpowiedział: „Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło jest ciałem, a to co się z Ducha narodziło jest duchem. (J 3,5-6)”

Również o Duchu powiedział Jezus do samarytanki: „Kto będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie

się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu” (J 4, 13-14)

Duch Święty jest Wodą żywą, która wypływa z boku Chrystusa ukrzyżowanego jak ze swego źródła i która tryska w nas na życie wieczne (KKK pkt 694). Chrystus, posilając nas swoim Ciałem, daje nam moc narodzenia się z Ducha, daje nam moc bycia człowiekiem pokonującym żądze swego ciała. „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus (Ga 5,1).”

W księdze Mądrości Syrycha (6, 2) jest zachęta do panowania nad sobą: „Nie oddawaj siebie na wolę swych żądz, abyś jak bawół nie był nimi miotany.” Chciejmy tego, co chce duch, bo owocami ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (Ga 5,22). „Kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne (Ga 6,8).”

Biorąc wzór z Maryi, która poczęła z Ducha Świętego, z Duchem Świętym twórzmy każde nasze dzieło.

Irena Pawłowska

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00^(**) 18.30, 20.00^(***)

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; (**) - odprawia się od września do maja; (***) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu (w kościele) i w czasie roku akademickiego dla studentów w kaplicy.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkmlp.pl;

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

21.11 odbyły się uroczystości związane z XV-leciem „Wiatraka”. Część liturgicznej przewodniczył ks. bp Jan Tyrawa. Statuetką „Przyjaciół Wiatraka” obdarowano jego patronkę bł. Matkę Teresę

28.11 rozpoczął się Adwent i Nowy Rok Kościelny. Episkopat Polski ogłosił hasło 3-letniego programu duszpasterskiego „Kościół domem i szkołą komunii”. Na bieżący rok jest temat „W komunii z Bogiem”, zaś na następne to: „Kościół naszym domem” i „Być solą ziemi”.

30.11 ks. bp Jan Tyrawa ogłosił dekret o powstaniu Ośrodka Duszpasterskiego im. Sługi Bożego Jana Pawła II. (więcej str. 9)

3.12 odbył się pogrzeb ks. prałata Romualda Biniaka - proboszcza parafii Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy. (więcej na str. 9)

8.12 przypadała uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Od 12.00 do 13.00 trwały modlitwy Godziny Łaski.

12.12 - Odbyła się tradycyjna akcja charytatywna „Kilogram dla potrzebujących”. Przynieśliśmy do kościoła artykuły spożywcze, z których przygotowano 147 paczek dla najbardziej potrzebujących parafian.

22.12 (środa) odbędzie się Spowiedź Adwentowa od 9.00 do 12.00 i po południu od 15.00 do 18.30.

24.12 Wigilia Bożego Narodzenia. Msze św. o 7.00 i 8.30 oraz po południu o 16.00. Będzie to Msza św. wigilijna dla wszystkich, dla których ten wieczór jest bardzo długi, zwłaszcza dla samotnych, chorych, bezdomnych. * Msze św. tzw. „Pasterki” o 22.00 i 24.00 z Żywym Żłóbką wystawianym w naszej parafii już po raz XVIII. Składka z Pasterek przeznaczona jest na Fundusz Obrony Życia.

25.12 pierwszy dzień Świąt. Nie będzie Mszy św. o 7.00. Pozostałe Msze św. jak w każdą niedzielę. O 15.00 Msza św. z udzielaniem Sakramentu Chrztu św. * W pierwsze Święto przypada VIII rocznica śmierci ks. Zygmunta Trybowskiego. Po Mszy św. o 18.30 wyjdziemy do grobu z modlitwą za duszę zmarłego Kapłana.

26.12 drugi dzień Świąt to Niedziela Świętej Rodziny. Msze św. wg niedzielnego porządku, a o 13.00 z Żywym Żłóbką.

27.12 rozpocznie się kołoda - duszpasterskie nawiedzenie rodzin.

31.12 przypada wspomnienie św. Sylwestra i kończy się rok kalendarzowy - 2010. Wieczorem, o 18.30 będzie odprawiona specjalna Msza św. dziękczynna, a po niej wystawienie Najświętszego Sakramentu, modlitwa dziękczynna, przebiegająca i błagalna. Nie będzie Mszy św. o północy.

1.01.2011 Nowy Rok - z woli Ojca Świętego to Światowy Dzień Modlitw o pokój. Nie będzie Mszy św. o 7.00, a pozostałe Msze św. jak w każdą niedzielę - w tym dniu jest obowiązek uczestnictwa we Mszy św.

2.01 o 16.30 w kościele będzie koncert Orkiestry Muzyków Bydgoskich „EMBAND”, o 17.00 Msza św. dla członków wszystkich Grup Apostolskich działających w naszym Sanktuarium. Po Mszy św. wspólny dla wszystkich wieczór oplatkowy w restauracji Uniwersyteckiej przy ul. Kaliskiego 12.

5.01 - Msza św. o 18.30 z udziałem Żywego Żłóbka i koncert noworoczny „Wiatraka”

6.01 Uroczystość Objawienia Pańskiego - Trzech Króli. Msze św. jak w każdą niedzielę. Msza św. o 13.00 z udziałem Żywego Żłóbka z konkursem dla dzieci (patrz str. 12).

OSTATNIE RORATY dla dorosłych o 7.00, a dla dzieci i młodzieży o 17.00. Dzieci czeka rozwiązanie konkursów.

Oplatki wigilijne poświęcone w naszej świątyni można nabywać w zakrystii po Mszach św. i w kancelarii parafialnej.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie o 15.00 w kaplicy. * Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * Godzinki do Miłosierdzia Bożego w każdy czwartek o 8.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy piątek 9.00-18.30 w kaplicy.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku 15. grudnia 2010 r. Następne wydanie „Na Oścież” planowane jest 23 stycznia 2011 r.

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M	N	O
1														
2														
3														
4														
5														
6														
7														
8														
9														
10														
11														
12														
13														
14														

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: [1A] Stop srebra z ręcą na plomby dentystyczne [2J] Jedyny niepowtarzalny okaz [3D] Kulisty model Ziemi [4A] Chłuba pawia [4H] Pracownik w ubojni zwierząt [5D] Amerykański stan ze stolicą w Boise [6A] Stawia piec kaflowe [6H] Joachim, polski historyk i działacz polityczny ur. w 1786 roku [7C] Fidel - przywódca kubański [8G] Ulotka [9A] Pietraszak, lub Cohen [9L] Choroba lub karma dla zwierząt [10G] Sytuacja bez wyjścia [11A] Zmiana w kopalni [11L] Plaster mięsa po nelsonsku [12F] Imię Merkel, kanclerza Niemiec [13A] Miasto z Bramą Brandenburską [14F] Mechaniczny instrument muzyczny uruchamiany korbką

PIONOWO: [A4] Chorobliwe drganie gałek ocznych [B1] Narząd pokrywający korą [B11] Urządzenie montowane pod kranem [C6] Badacz z tytułem [D1] Środek opatrunkowy zastępujący watę [D11] M1 w więzieniu [E7] Tytuł dawnych władców Iranu [F1] Impertynent, zuchwalec [F11] Przeszarżowane czołgu [G7] Podstawowa jednostka kąta płaskiego [H3] Ten kto leczy nam chore nerki [J1] Kosmetyk do malowania rzęs [J8] Widowisko, koncert, lub zawody sportowe [K4] Prymitywne narzędzie krzemienne [L1] Wszystko to, co łączy [L8] Mieszkania żołnierzy [M4] Znak pisarski jak para łuków [N1] Czarnokosy przyjaciel Stasia i Nel [N11] Szał malajski [O4] Ogólnie o pracowniku PKP.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [E5, J13, L2, J6, E10, K7, L3] (O8, B13, B3, C6, A11) (K2, F12, H4, N13, G9, B11, F3, M14, J6) (L1) (A13, L6, F11, D1, O7, O8, B9, H10) (J3, A8, B2, O8, C13, J4) (D4, L12) (F13, G8, M9, E8, N6) (F9, K5, B6, O11, D2, F6, C11,) (J8) (B14, J6, L4) (O8, J12) (M6) (L9, J10, K7, N6, F14, L3)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 16. stycznia 2011 r. Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: „MEMENTO MORI TO BOŻA NAUKA DLA KAŻDEGO Z NAS”. Nagrodę otrzymuje Magdalena Szultka, zam. w Chojnicach. Gratulujemy. Nagrodę wysyłamy pocztą.

TELEFONY

52 323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

52 323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; 52 323-48-42 ks. Rafał Muzolf

52 323-48-43 ks. Szymon Gołota; 52 323-48-46 ks. Wojciech Retman

52 323-48-41 ks. Piotr Mleczek; 52 323-48-44 ks. Marek Januchowski

BIURO PARAFIALNE (tel. 52 323-48-34 lub 52 346-76-25

od poniedziałku do piątku od 9.00-10.00 i od 16.00-17.00.

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naoscie.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

DUSZPASTERSKIE ODWIEDZINY PARAFIAN

KOLEDA – 2010/2011



27.12.2009 (poniedziałek) - Pod Skarpą (prawa strona); ul. Grussa i Jasieniecka; Pod Skarpą - lewa strona (od początku); ul. Żemojtele; Grobelskiego; Staszewskiego; Chrzanowskiego; Ciszewskiego; Czerskiego; Majtkowskiego; Kocerki; Jasieniecka 24; Pod Skarpą (lewa strona - od końca); Kaczmarczyka; Sybiraków; Stamma; Jędruska; Kulmatyckiego; p. Wcisło; Witeckiego 1, 1-39; Witeckiego 1, 40-79

28.12.2009 (wtorek) - Witeckiego 1, 80-114; Witeckiego 2, 1-40; Witeckiego 2, 41-78; Witeckiego 2, 79-122; Witeckiego 3, 1-45; Witeckiego 3, 46-90

29.12.2009 (środa) - Witeckiego 3, 91-131; Kleeberga 3, 1-18; Kleeberga 7, 1-20; Kleeberga 5, 1-30; Gierczak 4, 1-30; Gierczak 13, 1-15; Gierczak 6, 1-18; Gierczak 13, 16-50

30.12.2009 (czwartek) - Gierczak 13, 51-94; Gierczak 13, 95-120; Thommee 1, 1-40; Thommee 1, 41-75; Thommee (przedszkole); Thommee 3, 1-30 Scharskiego 2, 1-45

2.01.2011 (niedziela) - Twardzickiego 42 i 44 (nowe domy); Fiedlera (domki); Berlinga 17 (szkoła)

3.01.2011 (poniedziałek) - Sucharskiego 2, 46-96; Sucharskiego 4, 1-43; Sucharskiego 4, 44-84; Sucharskiego 4, 85-125; Sucharskiego 4, 126-172; Sucharskiego 4, 173-200;

4.01.2011 (wtorek) - Sucharskiego 4, 201-232; Łabendzińskiego 1, 1-36; Łabendzińskiego 1, 37-48; Łabendzińskiego 2, 1-28; Łabendzińskiego 4, 1-26; Łabendzińskiego 2, 29-40; Łabendzińskiego 4, 27-72; Łabendzińskiego 4, 73-102;

5.01.2011 (środa) - Lehmana 2, 1-32; Lehmana 2, 33-56; Berlinga 6, 1-40; Berlinga 6, 41-92; Berlinga 6, 93-143; Berlinga 6, 144-189

7.01.2011 (piątek) - Bielawskiego 1, 1-35; Bielawskiego 1, 36-55; Bielawskiego

2, 1-20; Bielawskiego 2, 21-53; Bielawskiego 2, 54-96; Bielawskiego 2, 97-111; Berlinga 11, 1-20; Berlinga 11, 21-50

8.01.2011 (sobota) - Berlinga 15, 1-16; Fiedlera 1, 1-18; Berlinga 15, 17-56; Berlinga 15, 57-88; Kleina 2, 1-38; Kleina 2, 39-78

9.01.2011 (niedziela) - Kleina 4, 1-46; Kleina 4, 47-81; Kleina 4, 82-124

10.01.2011 (poniedziałek) - Kleina 4, 125-161; Kleina 5, 1-35; Kleina 3 (przedszkole); Kleina 5, 36-69; Akademiki UTP; Kleina 7, 1-37; Kleina 7, 38-79; Kleina 7, 80-113

11.01.2011 (wtorek) - Kleina 7, 114-139; Kleina 11, 1-24; Sosnowskiego 5, 1-18; Sosnowskiego 4, 1-18; Piórka 1, 1-25; Berlinga 7; Akademiki UTP; Piórka 1, 26-55; Piórka (domki); Mielczarskiego 1, 1-24; Mielczarskiego 2, 1-16; Mielczarskiego 4, 1-30

12.01.2011 (środa) - Sosnowskiego 3, 1-21; Akademiki UTP; Berlinga 4, 1-42; Berlinga 4, 43-71; Berlinga 9; Berlinga 4, 72-103; Berlinga 4, 104-145; Berlinga 4, 146-175

13.01.2011 (czwartek) - Berlinga 1, 1-39; Berlinga 2, 1-35; Berlinga 2, 36-65; Berlinga 2, 66-105; Berlinga 2, 106-129; Krysiewiczowej 2, 1-40

14.01.2011 (piątek) - Łochowskiego 2, 1-30; Łochowskiego 2, 31-60; Łochowskiego 2, 61-95; Łochowskiego 3, 1-40; Łochowskiego 3, 41-79; Łochowskiego 3, 80-119

15.01.2011 (sobota) Łochowskiego 3, 120-159; Łochowskiego 3, 160-189; Łochowskiego 4, 1-26; Sosnowskiego 1, 1-20; Łochowskiego 4, 27-61; Łochowskiego 4, 62-104

14-15.01.2011 - ul. Trybowskiego 6 do 8 (kapelani wojskowi)

16.01.2011 (niedziela) - Gordona; Brzęczkowskiego; Szumana; Wielicza; Piechociego; Drygałowej

17.01.2011 - (poniedziałek) - Łochowskiego 4, 105-141; Łochowskiego 5, 1-20; Akademiki CM; Łochowskiego 7, 1-37; Łochowskiego 7, 38-80; Łochowskiego 7, 81-115; Łochowskiego 7, 116-162

18.01.2011 (wtorek) - Łochowskiego 4a, 1-24; Krysiewiczowej (domki); Nieduszyńskiego (domki); Nieduszyńskiego 20, 31-40; Nieduszyńskiego 20, 1-30 Akademiki CM; Nieduszyńskiego 18, 1-16; Kulpińskiego; Nieduszyńskiego 11, 1 - 36; Teski 1, 1-45; Teski 3 (kapelani wojskowi)

19.01.2011 (środa) - Teski 2, 1-30; Akademiki CM; Tychoniewiczza 2, 1-24; Twardzickiego (domki); Tychoniewiczza 1, 1-40; Tychoniewiczza 4, 1-40; Tychoniewiczza 4, 41-80; Wiszniewskiego 2, 1-18; Wiszniewskiego 1, 1-30

20.01.2011 (czwartek) - Bartłomieja z Bydgoszczy 4, 1-60; Bartłomieja z Bydgoszczy 7, 1-42; Bartłomieja z Bydgoszczy 8, 1-50; Bartłomieja z Bydgoszczy 10, 1-50; Bartłomieja z Bydgoszczy 13, 1-50; Licznarskiego 8, 1-12; Pawła z Łęczycy

21.01.2011 (piątek) - Albrychta 1, 1-35; Albrychta 1, 36-51; Albrychta 2, 1-40; Albrychta 2, 41-55; Licznarskiego (domki); Nowickiego (domki); Frydrycha (domki); Chłodzińskiego 1, 1-44

22.01.2011 (sobota) - Chłodzińskiego 3, 1-20; Chłodzińskiego (domki i przedszkole); Licznarskiego 2, 1-50; Licznarskiego 4, 1-40; Licznarskiego 6, 1-21; Wańkowicza 1, 1-38

23.01.2011 (niedziela) - Wańkowicza 2, 1-45; Wańkowicza 2, 46-55; Wańkowicza 6, 1-30; Wańkowicza 4, 1-46

24.01.2011 (poniedziałek) - Bołtucia 2, 1-59; Bołtucia 2, 60-119; Bołtucia 4, 1-20; Bołtucia 6, 1-20; Bołtucia 10, 1-10; Bołtucia 8, 1-20; Bołtucia 10, 11-45; Bołtucia 10, 46-80

25.01.2011 (wtorek) - Piwnika Ponurego 4, 1-43; Piwnika Ponurego 4, 44-76; Piwnika Ponurego 1c (sklep); Konfederatów Barskich 3, 1-30; Konfederatów Barskich 3, 31-73; Konfederatów Barskich 3, 74-108; Konfederatów Barskich 4, 1-20; Konfederatów Barskich 7, 1-18

26.01.2011 (środa) - Monte Cassino 1, 1-40; Monte Cassino 1, 41-90; Monte Cassino 2, 1-40; Monte Cassino 2, 41-78; Monte Cassino 4, 1-20; Monte Cassino 3, 1-19; Monte Cassino 4, 21-60

27.01.2011 (czwartek) - Monte Cassino 5, 1-40; Monte Cassino 5, 41-80; Monte Cassino 6, 1-51; Monte Cassino 6, 52-91; Brzóska (domki); Monte Cassino 6, 92-135; Monte Cassino (domki)

28.01.2011 (piątek) - kolęda dodatkowa, po uprzednim zgłoszeniu w kancelarii parafialnej,

POCZĄTEK ODWIEDZIN

16.00 - w dni powszednie

14.00 - w soboty

15.00 - w niedziele

(W czasie kolędy nie ma Mszy św. o 17.00)



21.11.2010 uroczystość XV-lecia „Wiatraka”. Mszy św. dziękczynnej przewodniczył ks. bp Jan Tyrawa. Po części liturgicznej odbył się program artystyczny w surowych murach Domu Jubileuszowego i aukcja na rzecz mieszkańców Wilkowa, którzy ucierpieli w czasie tegorocznej powodzi



28.11.2010 - rozstrzygnięto konkurs na najładniejszy wieniec adwentowy



5.12.2010 - po Mszy św. o 11.30, ku radości dzieci obecnych na liturgii, przybył Mikołaj, który obdarował wszystkich słodyczami i innymi upominkami



5.12.2010 - Jarmark Mikołajkowy w „Wiatraku” cieszył się sporym powodzeniem



8.12.2010 - po Mszy św. o 17.00 poświęcono medaliki dzieciom przygotowującym się do I Komunii św.



12.12.2010 - Akcja „Kilogram dla potrzebujących”



12.12.2010 - po Mszy św. o 11.30 „Wiatrak” przygotował przedstawienie o św. Łucji

Opracowanie okładek - Irena i Mieczysław